10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

BĄDŹ POZDROWIONA, PRZENAJDROŻSZA ZIEMIO NASZA, KTÓRĄ CZCILIŚMY MIŁOŚCIĄ BEZDENNĄ, GDYŚ BYŁA POD OTCHŁANIAMI WÓD NIEWOLI! BĄDŹ POZDROWIONA TERAZ I O KAŻDEJ PORZE MOWĄ NASZĄ TYSIĄCLETNIĄ I NA WIEKI WIEKÓW ŚWIĘTĄ! BĄDŹ POZDROWIONA W SERCU POKOLENIA, CO SIĘ JESZCZE MORDUJE I CIERPI, — ORAZ W SERCU PRZYSZŁYCH, SZCZĘŚLIWYCH I RADOSNYCH.

Stefan Żeromski — „Wisła"

Nr. 95 Warszawa, środa 24 marca 1937 r. Rok XII

St. Skrzeszewski — uniewinniony

Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie o Wyszonki

Prok. Izdebski — „zwolennikiem inteligencji"

W m-cu grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę 17 młodych narodowców, oskarżonych o nocne najście na wieś Wyszonki w pow. wys. - mazowieckim. W wyniku najścia zdemolowanych zostało kilkadziesiąt żydowskich domów, zniszczonych kilkanaście żydowskich sklepów i poturbowanych kilkunastu żydów. Oskarżeni dopuścić się też mieli rzekomo usiłowania zabójstwa posterunkowego P. P.

W pierwszej instancji

Wyrokiem S. O. w Łomży 9-ciu narodowców skazanych zostało na karę więzienia od 15 do 6-ciu miesięcy bez zawieszenia. 8-miu pozostałych oskarżonych ze znanym działaczem narodowym b. więźniem Berezy, Stanisławem Skrzeszewskim, uniewinniono.

Od wyroku tego obrona zaapelowała w stosunku do wszystkich oskarżonych, zaś prokurator S. O. w Łomży apelował od wyroku w stosunku do osk. Skrzeszewskiego.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dniu wczorajszym. Sprawę rozpatrywał komplet 3-ch sędziów w składzie: s. Keller — przewodniczący, oraz sędziowie: Hermanowicz i Łuński. Obronę wnosili adw. Zb. Stypułkowski w imieniu osk. Skrzeszewskiego, adw. Żółkowski w imieniu osk. Skowrońskiego i adw. Borowski w im. pozostałych oskarżonych.

Oskarżał prok. Izdebski.

Niefortunne wystąpienie prokuratora

Zebraną na sali sądu nieliczną publiczność uderzył niesłychanie charakterystyczny moment w przemówieniu prok. Izdebskiego.

Prok. Izdebski mianowicie oskarżając St. Skrzeszewskiego, stwierdził, że w czasie zajść w Wyszonkach nie było wypadków rabunku, co dowodzi (w pojęciu prok. Izdebskiego), że zajściami kierował inteligent, właśnie Skrzeszewski.

Musi każdego oburzyć to wystąpienie, z którego wynika jasno, że wg. prok. Izdebskiego lud polski cechuje moralne zepsucie. Przypominamy prok. Izdebskiemu, że rabunku nie było nie tylko w Myślenicach, ale też w czasie zajść w Mińsku Maz., ani w Przytyku, ani w Radziłowie, ani w Czyżewie, ani w Wys.-Mazowieckiem, ani w żadnej z pozostałych miejscowości, gdzie miały miejsce w czasie ostatnich kilku lat zajścia, — mimo, że nie kierowali nimi inteligenci.

Należna odprawa

Wystąpienie prok. Izdebskiego spotkało się z należytą odprawą adw. Zbigniewa Stypułkowskiego.

Adw. Stypułkowski w świetnym przemówieniu stwierdził, że takie postawienie sprawy przez prok. Izdebskiego krzywdzi w wysokim stopniu lud polski, który jest zdrowy moralnie. Lud polski walczy z żydostwem i w walce tej może się posunąć nawet do niszczenia mienia żydowskiego, ale nigdy nie jest zdolny do rabunku. I nie trzeba osobników o wyższej kulturze, aby polskiemu ludowi takie stanowisko narzucać.

Jako drugi z kolei przemawiał adw. Żółkowski. Adw. Żółkowski wykazał niewinność osk. Skowrońskiego w szczegółowej analizie zeznań oskarżających go świadków.

Mec. Borowski bronił pozostałych 7-miu oskarżonych. W przemówieniu wygłoszonym z właściwą sobie swadą, wykazał usterki w akcie oskarżenia, po czym przedstawił sądowi rażące sprzeczności w zeznaniach świadków oskarżenia. W zakończeniu swego przemówienia adw. Borowski prosił o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

7 narodowców uniewinnionych

Po naradzie Sąd Apelacyjny wydał wyrok, mocą którego wyrok 1-ej instancji utrzymany został tylko w stosunku do osk. Wyszyńskiego Wład. i Rybaka Jana (po 15 mies. więzienia), wszystkich zaś pozostałych z osk. Skrzeszewskim Stanisławem uniewinniono. W stosunku do uniewinnionych cywilne powództwo poszkodowanych żydów sąd oddalił.

W ustnych motywach wyroku Sąd Apelacyjny podał jako powód uniewinnienia 7-miu narodowców rażące sprzeczności w zeznaniach świadków-żydów. Sąd nie mógł dać wiary takim zeznaniom.

(K. g.)

Dziś i jutro

Dwa ostatnie dni konkursu „ABC"

Dziś i jutro mijają dwa ostatnie dni konkursu „ABC".

Po zakończeniu konkursu w dniu 25 b. m. ogłosimy w numerze świątecznym „ABC", który ukaże się dnia 27, to jest w sobotę rano — prowizoryczne wyniki konkursu. Tydzień następny, t. j. od 30 marca do 5 kwietnia przeznaczony będzie na składanie ewentualnych reklamacyj i ostateczne ustalenie wyników. W tym okresie każdy z uczestników konkursu będzie mógł korzystać z kartoteki konkursowej, sprawdzić stan swego konta i obliczenia punktów innych uczestników konkursu — kandydatów do nagród.

Wszystkich uczestników konkursu, którzy należą do „czołówki" prosimy o nadesłanie pod adresem naszej administracji zgody na ewentualne ogłoszenie ich pełnych nazwisk W razie nie otrzymania takiej zgody, będziemy zmuszeni, wzorem dotychczasowej praktyki, poprzestać tylko na inicjałach.

Przyczyny tragicznej katastrofy w New London

NEW LONDON, 23. 3. Rzeczoznawca dr. Schoch oświadczył przed komisją śledczą, że katastrofalny wybuch, który spowodował śmierć kilkuset ofiar, wywołany został przez nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego. Dyrektor Shaw, oskarżony o ogrzewanie szkoły gazem, pochodzącym z przewodów kompanii naftowej, oświadczył przed komisją, że jest częściowo odpowiedzialny za połączenie części instalacji z przewodami gazowymi kompanii.

15-letni uczeń John Dial stwierdza, że wybuch nastąpił do kładnie w chwili, gdy jeden z nauczycieli przekręcił komutator w warsztatach stolarskich. Po przekręceniu komutatora buchnął snop iskier i zaraz potem nastąpił wybuch.

W 18 rocznicę powstania faszyzmu

Mussolini przeciwko „anglikańskim pulpitom" i kazaniom zawodowych pacyfistów

RZYM, 23. 3. Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu pałacu weneckiego następującą mowę:

18 rocznica założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich obchodzona jest dziś po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie imperium. Taki był cel faszyzmu od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty.

Rocznica ta przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu — do której logicznie dołączają się popisy oratorskie histerii i hipokryzji pewnych anglikańskich pulpitów katedralnych gotowych zawsze widzieć źdźbło w oku cudzym, podczas, gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody. Jest rzeczą konieczną oświadczyć, iż t. zw. kazanie zainscenizowane przez zawodowych pacyfistów przygotowuje komplikacje i konflikty.



Czekaliśmy 40 lat, aby pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć. Ale jeżeli miałoby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłóciem. Czarne koszule pamiętać i przygotować — oto jest upomnienie dzisiejszej uroczystości.

RZYM, 23. 3. Redaktor naczelny dziennika syryjskiego „El Chezireh" w Damaszku zamieszcza wywiad z Mussolinim, udzielony podczas podróży trypolitańskiej. Mussolini udzielił na piśmie odpowiedzi na zadane mu pytania.

W wywiadzie tym Mussolini zapowiedział, iż wyda konieczne zarządzenia, pozwalające na powrót do Libii emigrantów politycznych. Majątek ich zostanie im zwrócony z wyjątkiem własności skonfiskowanej i przekazanej gminom i municypalnościom.

Kończąc swe oświadczenia Mussolini zaznaczył, iż w Abisynii mahometanie korzystają w pełni ze swobody religijnej.

Nie wolno dopuścić do zwyżki cen

Koncentryczny atak „Lewiatana"

ma napełnić kieszenie kapitalistów

Jesteśmy świadkami zorganizowanej akcji wszystkich odłamów wielkiego przemysłu z „Lewiatanem" na czele, dążącej do zwyżki cen na towary przemysłowe i kartelowe.

Atak „Lewiatana" rozpoczął się memoriałem przemysłu hutniczego, w którym domagano się zwyżki cen żelaza. Po tem przyszła interpelacja posła Wierzbickiego prezesa „Lewiatana", akcja prasowa „Kuriera Polskiego" i „Depeszy" a nawet jak donosiliśmy, próbowano na drodze misternej intrygi wykorzystać dla tego celu zaostrzenie sytuacji między górnikami a kartelem węglowym.

„Konieczność" zwyżki cen na t. zw. towary kluczowe, jak węgiel, nafta, żelazo, „Lewiatan" uzasadnia ciężkim stanem tych gałęzi przemysłu i koniecznością przeprowadzenia tu akcji inwestycyjnej, która rzekomo przy dzisiejszym ukształtowaniu się cen jest niemożliwa.

Zapomniano tylko, że za zniszczenie przemysłu odpowiedzialni są przede wszystkim pp. z „Lewiatana", którzy wyciągając różnymi sposobikami pieniądze z przemysłu doprowadzili go do upadku.

Wtorkowa „Gazeta Polska" zamieściła w tej sprawie list otwarty podpisany przez „Prostego człowieka", zwrócony przeciwko „Lewiatanowi".

„Prosty człowiek" pisze pod adresem wielkiego przemysłu:

„Wasza nieudolna polityka zniszczyła w poważnym stopniu podstawowe gałęzie przemysłu polskiego.

Zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje wzrost zbytu, zahamuje rozbudowę Polski. Zwyżka cen — jest to nowy podatek, który nie pytając nikogo, wy prywatni, przez nikogo nieupoważnieni monopoliści, chcecie na nas nałożyć".

A dalej czytamy w tym liście otwartym takie pytanie:

„Coście zrobili, karteliści, z olbrzymim haraczem, który ściągaliście z całej ludności Rzeczypospolitej?

Na co poszły te pieniądze? Kto zda z nich rachunek?"

To ostre wystąpienie „Gazety Polskiej" przeciwko zwyżce cen, niewątpliwie nie pozostanie bez echa.

Ciekawe jest tylko, że cały „Lewiatan" zgłosił gremialny akces do obozu pułk. Koca, a jest rzeczą znaną, że sfery wielkoprzemysłowe nie lubią fatygować się ze swoimi posunięciami politycznymi za darmo. A więc...

Rozwiązanie „Centropapieru"

dla przeprowadzenia zwyżki cen

W dniu 20 marca odbyło się zgromadzenie wspólników „Centropapieru", na którym postanowiono rozwiązać umowę kartelową z dniem 21 bm. Tak więc z dniem tym fabryki papieru przeszły na sprzedaż papieru we własnym zakresie.

Rozwiązanie „Centropapieru" jest fragmentem walki właścicieli fabryk o zwyżkę cen papieru. Dopóki istniała umowa kartelowa, zwyżka ta była niemożliwa, ze względu na stanowisko rządu w tej sprawie. Właściciele papierni dla uzyskania zwyżki cen papieru poszli więc na rozwiązanie umowy kartelowej.

Dotychczas rozwiązanie jakiegoś kartelu oznaczało zniżkę cen produktów kartelowych, obecnie zaś w konsekwencji ma na celu — zwyżkę cen papieru.

Oszuści

Drukowane w naszym piśmie wrażenia R. Dorgeles'a z Rosji sowieckiej mają przede wszystkim tę wartość, że na drobnych, codziennych przykładach z życia obnażają kłamstwa propagandy komunistycznej, demaskują sowiecki raj. Na tle tych opisów warto przyjrzeć się bliżej i jasno zdać sobie sprawę, na czym właściwie opiera się agitacja komunistyczna i jakimi operuje środkami.

Istotnym podłożem agitacji komunistycznej jest powszechna nędza i wynikające z niej niezadowolenie szerokich mas ludności. Mamy na myśli u nas ludność rdzenną, a więc szczególnie ludność polską; powodzenie agitacji komunistycznej wśród ludności żydowskiej oparte jest na czymś innym: ludności żydowskiej bowiem komunizm obiecuje nie dyktaturę proletariatu, lecz panowanie żydów, czyli innymi słowy idące po linii pragnień Izraela rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Agitator komunistyczny, przystępując do polskiego nędzarza, zaczyna od razu od gwałtownych wyrazów współczucia dla jego nędzy. Pozyskawszy sobie sympatię, poczyna mu wykazywać, że jego niedola nie jest wynikiem przypadku, jakiegoś chwilowego kryzysu, ale skutkiem złej woli warstwy posiadającej. Następny krok—to wykazanie mu, że ta zła wola warstwy posiadającej, to nie znowu jakiś objaw złego serca tych ludzi, to nie wynik faktu, że po świecie chodzą źli ludzie, ale to konieczny wynik ustroju gospodarczo - społecznego, w którym żyjemy, wynik ustroju kapitalistycznego.

Odtąd zaczyna się niepohamowana krytyka kapitalizmu i warunków życia społecznego. Jako na jedyne wyjście, wskazuje się na obalenie istniejącego systemu siłą, drogą rewolucji. Rewolucja ma doprowadzić do dyktatury, do rządów proletariatu, które zapewnią możność urzeczywistnienia raju na ziemi.

Teraz dopiero otwiera się najistotniejszy rozdział propagandy komunistycznej. Trzeba przezwyciężyć w duszy agitowanego naturalny, instynktowny odpór przed ryzykiem burzenia, przed ryzykiem rewolucji na rzecz zbudowania czegoś nieznanego. A może będzie jeszcze gorzej? I teraz powodzenie agitatora zależy od tego, czy potrafi w sposób dostatecznie przekonywujący, dostatecznie barwny postawić przed swym słuchaczem, czy czytelnikiem obraz tej obiecywanej przyszłości.

Odcięcie Rosji sowieckiej od świata ułatwia kłamstwa. Można z całą pewnością stwierdzić, że celem tego odcięcia jest zarówno możność utrzymywania własnego ludu w oparach wiecznego okłamywania, jak i łatwość okłamywania swych zwolenników w krajach innych. To też agitator komunistyczny z całą zuchwałością stawia przed swą ofiarą widoki na osiągnięcie raju na ziemi, takiego raju, jaki rzekomo osiągnął komunizm na terenie Rosji. A więc wspaniały rozkwit i bogactwo kraju, godną pozazdroszczenia dolę robotnika, brak bezrobocia, wytępienie kapitalizmu.

W czym leży dziś trudność walki z oszustwem komunistycznym? Po pierwsze w tym, że istotnie trudno odsłonić przed każdym nędzarzem prawdę rosyjską, wywlec na jasność dnia sowiecką niedolę robotnika, nędzę kraju, kompromisy bolszewików z wielkim kapitałem. Ale druga przyczyna jest jeszcze ważniejsza. Oto pierwsza część agitacji komunistycznej, druzgocąca krytyka niesprawiedliwości ustroju kapitalistycznego *opiera się na prawdzie.*

Kto przeciwstawia agitacji komunistycznej *obronę dzisiejszego ustroju* musi przegrać. Ta obrona jest bowiem *obroną niesprawiedliwości, obroną krzywdy społecznej.*

Walka z komunizmem będzie skuteczna wtedy, gdy agitacji kłamliwej i oszukańczej przeciwstawi się nie tylko prawdę, ale i obraz przyszłości, oparty na sprawiedliwości chrześcijańskiej Nowy Ład.

T. G.

Sprawca zamordowania inż. Skrzywana

przewieziony do Warszawy

Sprawcę zamordowania ś. p. inżyniera Michała Skrzywana w elektrowni w Janowie Edwarda Kopfa przewieziono do Warszawy, umieszczając go w więzieniu przy ul. Dzielnej 27.

Kopf w swoich zeznaniach obciążał początkowo swego kolegę biurowego, technika Władysława Gąsiora. Dochodzenie policyjne nie potwierdziło jednak tych oskarżeń, wobec czego Kopfa zwolniono z więzienia.

Adw. Chełmoński

w Min. Sprawiedliwości

Następcą p. Frankenstein - Sieczkowskiego, który, jak wiadomo ma ustąpić ze stanowiska ministra sprawiedliwości będzie adw. Chełmoński prof. Uniwersytetu Wileńskiego.

„Stypendyści" w sieci „wekslowych intryg"

Tajny ambasador litewski - Staszys

na czele centrali propagandowej litewskich saparatystów

„ABC" jako jedno z pierwszych pism doniosło o skandalicznej aferze Konstantego Staszysa, przewodniczącego komitetu litewskiego w Wilnie, który wywoził za granicę stare polskie monety złote o kolosalnej wartości numizmatycznej. Obecnie w tej sprawie ujawniono szereg nowych szczegółów.

Konstanty Staszys, przed wojną skromny aptekarz, później prezes „Tymczasowego" Komitetu Litewskiego, zwany popularnie „tajnym ambasadorem litewskim", otrzymywał z Kowna olbrzymie sumy na specjalne cele.

Z tych funduszów utrzymywał on szereg instytucji litewskich na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Między innymi: Litewskie Tow. Dobroczynności, Związek Nauczycielstwa Litewskiego, Litewskie Tow. Oświatowe „Ititas", Litewskie Tow. Naukowe, Lit. Tow. Oświatowe „Kultura", bursy i internaty, bursy dla młodzieży szkół średnich, wreszcie czasopismo w języku litewskim „Vilniaus Ritajus".

Spośród utrzymywanych przez Staszysa instytucji, dwanaście przedsiębiorstw nie było zarejestrowanych, nie wykupiło świadectw przemysłowych w latach 1934—1936 i nie płaciło podatków.

W czasie rewizji w mieszkaniu Staszysa, jak donosiliśmy, znaleziono nadzwyczaj bogaty zbiór starych monet polskich, złotych i srebrnych w ilości 4700 sztuk.

Druga „kolekcja"

Niezależnie od kolekcji numizmatycznej, znaleziono w mieszkaniu Staszysa drugą „kolekcję" rzucającą niezwykle charakterystyczne światło na działalność Staszysa. Ujawniono kolekcję medalionów pochodzących z Litwy Kowieńskiej, odlanych w bronzie o średnicy 100 mm. „artystycznie" wykonanych, przedstawiających sceny wysoce obraźliwe dla Polaków.

Tak np. na jednym z tych medalionów widnieje scena, przedstawiająca wielką świnię w rogatywce z orłem polskim, zawieszonym pod szyją, tratującą „litewskie" Wilno, na innych scena przedstawiająca Polskę na tle katedry wileńskiej jako nagą, chudą i bezsilną staruszkę, duszącą jednak zębami i rękami mieszkańców Wilna.

Ordery też

Znaleziono prócz tego order litewski 10-lecia niepodległości Litwy. Gdy urzędnik przeprowadzający rewizję zwrócił się wówczas do Staszysa z zapytaniem, co oznacza ten order, Staszys po porozumieniu z żoną oświadczył po chwili, że „podejrzenia iż otrzymał ten order od Litwinów, są dla niego obraźliwe i prosi o zaprotokółowanie tego".

W godzinę później, jeszcze w czasie trwania rewizji, po porozumieniu z adwokatem, Staszys wspomniane wyżej oświadczenie z protokółu rewizji wycofał. Widocznie jego doradca prawny poradził mu, że nie można zą bardzo wykorzystywać bezczelności, jako broni przeciwko władzom sądowym.

Weksle na 125 tys. zł.

Rewizje przeprowadzone u Staszysa ujawniły także obszerną korespondencję polityczną, którą zajęły się władze prokuratorskie. Znaleziono również weksle in blanco na sumę 125 tysięcy złotych, wystawione przez różnych studentów Polaków. Okazuje się, że Staszys korzystając z szerokich subsydiów litewskich, udzielał szeregowi studentów Polaków „stypendiów" na studia, za które kazał sobie wystawiać weksle in blanco. Sumy należne Staszysowi z tego tytułu od poszczególnych ludzi, wynosiły od tysiąca do dwóch tysięcy złotych.

Szantaż

Z chwilą, gdy „stypendysta" Staszysa kończył studia i pragnął wyzwolić się z pod wpływów litewskiego „ambasadora", Staszys przedstawiał mu do zapłaty weksel, grożąc zniszczeniem materialnym młodego człowieka, rozpoczynającego dopiero swoją pracę zawodową.

Patriotyczny „dar"

Obrona Staszysa operuje argumentem, że jest on dobrym Polakiem, gdyż w swoim czasie ofiarował 985 złotych jako dar na Politechnikę Warszawską. Warto więc przypomnieć, jak wyglądała naprawdę historia tej „ofiary" Staszysa. W roku 1928 samolot myśliwski 5 pułku lotniczego w Lidzie uległ katastrofie skutkiem defektu motoru i spadł na dom Staszysa, powodując szkody.

Komisja szacunkowa określiła je na 985 zł. Staszys jednak żądał przyznania mu 2.600 zł., a gdy odrzucono te jego bezpodstawne i wygórowane żądania „obraził się" i oświadczył, że 985 złotych w ogóle nie podejmie. Wówczas to dowództwo 5 pułku lotniczego, gdy Staszys nie chciał podjąć należnych dla niego pieniędzy, przesłało Politechnice Warszawskiej 985 zł. jako ofiarę w imieniu Staszysa.

Tak więc wygląda „patriotyczny" czyn p. Staszysa.

Sąd honorowy

Trzeba dodać, że Staszysa wyparli się obecnie nawet Litwini. W Wilnie odbył się sąd honorowy nad Staszysem, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń litewskich. Sąd orzekł, że Staszys, jako prezes N. K. L. w wielu wypadkach, a zwłaszcza w dziedzinie spraw finansowych działał niezgodnie z interesami Litwinów wileńskich.

Za usiłowanie przemytu złota Staszys został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdyni, a jeden z jego najbliższych współpracowników, Piotr Karazija został wysiedlony z granic Polski, działalność zaś Narodowego Komitetu Litewskiego decyzją władz wojewódzkich została zawieszona.

Swoją drogą trzeba podkreślić, że wszelka pobłażliwość naszych władz wobec obcych agentów, których zuchwałość posuwa się do tworzenia na terenie ziem polskich „tymczasowych komitetów litewskich" — jest szkodliwa. Czas najwyższy, aby uwolnić Wilno i Wileńszczyznę od grasujących tam agentów Kowna, którzy w pobłażliwości władz polskich widzą ich słabość.

Wielka afera żydowskich kupców

Przemycili futer za 4 mil. zł.

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się w poniedziałek wielki proces 16-tu właścicieli sklepów futrzarskich oskarżonych o przemytnictwo i oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ire Wiesner i jego żona Cecylia, Mojżesz Wahlam, Bina Baczes, Jakób Apisdorf, Eljasz Flaster, Nuchim Aksechmidt, Stanisław Stępkowicz, Pinkas Diestelfeld, Szara Singer, Jakób Fluss, Abraham Roth, Rachniel Reiss, Markus Zimmerman, Eliasz Wurm i Dora Wurm. Akt oskarżenia wygotowano również przeciwko Szymonowi Fischowi i Saulowi Waldmanowi oraz Boruchowi Engelmanowi. Z tych osk. Fisch niedawno zmarł. Waldmann jest chory, a Engelman wyjechał do Palestyny...

Oskarżeni weszli w porozumienie z wielkimi firmami w Budapeszcie i te za prowizję zgodziły się pośredniczyć nielegalnie w handlu. Drogocenne skórki przesyłane były z Lipska do Budapesztu, skąd po uzyskaniu zezwoleń w konsulacie polskim, ekspediowano je jako „towar węgierski" do Polski.

O rozmiarach oszukańczej afery świadczy fakt, że w ciągu 5-ciu lat sprowadzono z za granicy skórek futrzanych na kwotę 4.599.471 zł., a straty Skarbu Państwa wynoszą zł. 71.433.

Oskarża wiceprokurator Kosiński, bronią adw. Białopolski, Diener, Gelb, Kalinowski, Klinghofer, Lustig, Margulies, Pieracki, Ringler. Rozprawa potrwa kilka dni.

Ostatnie dni mijają

Złóżmy ofiarę na bezrobotnych narodowców

Akcja Czytelników „ABC" w pełnym toku

Ostatnie dni przedświąteczne mijają, ostatnie przygotowania do „święconego" dla bezrobotnych są na ukończeniu. Zewsząd napływają ofiary naszych Czytelników, którzy rozumieją, że czas już najwyższy ustalić ostatecznie budżet rozdawnictwa świątecznego. Kto otrzyma paczkę z żywnością. Odpowiedź na to pytanie zależy od wpływów naszego wydziału ofiar w ciągu najbliższych dni. **Zwracamy się więc z apelem do tych wszytkich, którzy pragną wziąć udział w akcji świątecznej „ABC", by zechcieli uczynić to jak najrychlej.** Wyjaśniamy, że przyjmowane są ofiary nie tylko pieniężne, ale również w naturze. Należy je składać osobiście w kantorze „ABC" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 3-a lub przesyłać pocztą pod adresem naszej administracji, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Ostatnio złożyli na „święcone" dla bezrobotnych narodowców: Wanda Jastrzębska zł 2, wzywając jednocześnie do złożenia ofiary: Tadeusza Salskiego, Otmara Wawrzkowicza i Eugeniusza Rybkę; **M. Biernacka zł. 10, Jerzy Baranowski — paczkę z ubraniem i książki, Zofia W. zł. 4, Wanda Tallin-Wilczewska zł. 10, Leokadia i Radosławowie Kochlewscy zł. 10, J. R. i Z. W. zł. 8, H. W. zł. 4, Koło chemików studentów Politechniki Warszawskiej zamiast życzeń świątecznych z wezwaniem innych kół do złożenia ofiary na ten sam cel zł 5, M. R. zł. 5, E. R. zł. 5, I. T. zł. 2,50, Franciszek Sanecki z Kraśnika zł. 1.**

Nie ustają również Czytelnicy w powiększaniu naszego funduszu prasowego im. śp. H. Rossmanna. **P. Jerzy Dzierżyński (S. G. H.) złożył na ten cel zł. 5 oraz** p. Władysław Przybyła zł. 5 z wezwaniem do złożenia ofiary: 1) Ks. prob. Edwarda Tyszkę, 2) redaktora Pawła Szczepkowskiego, 3) Mieczysława Darko, 4) Ryszarda Jędrzejewskiego, 5) Stanisława Szabelskiego, 6) Janinę Hegingerównę, 7) Jerzego Truszyńskiego, 8) Mieczysława Kudrarka.

Bank Amerykański w Polsce.

Spółka Akcyjna

W dniu 22 marca 1937 odbyło się w lokalu Banku Amerykańskiego w Polsce S. A. przy ul. Królewskiej 3, Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Amerykańskiego w Polsce Sp. Akc.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania władz, zaakceptowaniu przedstawionego bilansu i rachunku strat i zysków, Walne Zgromadzenie uchwaliło udzielić władzom Banku pokwitowania z dokonanych czynności. Do Rady Banku powołane zostały przez Walne Zgromadzenie następujące osoby: pp. Dr. Axel Egnell jako Prezes Rady, Karol Kozłowski i Gunnar Schonmeyr jako vice-prezesi, oraz Axel von Arbin, Axel Lindberg, Per Ake Nilsson Akers i Per Olaf Silfverskiold jako członkowie Rady. Do Komisji Rewizyjnej na okres 1937/38 rok Walne Zgromadzenie powołało ponownie członków Komisji z okresu ubiegłego. Naczelnym Dyrektorem Banku jest, tak jak i w roku ubiegłym p. Harald Axell.

(K.)

Zniżki kolejowe na Targi Poznańskie

Na tegoroczne Targi Poznańskie wzorem lat ubiegłych Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 75 proc. w drodze powrotnej. Zniżkę uzyskuje się indywidualnie na podstawie karty uczestnictwa, którą wydają kolejowe kasy biletowe przy wykupie biletu do Poznania. Karty uczestnictwa przedkłada się w kasach wejściowych na Targi, gdzie otrzymuje się nalepkę upoważniającą do wykupu biletu powrotnego za ¼ ceny normalnej oraz do uzyskania karnetu zniżek w Poznaniu.

Zniżki dla przyjezdnych z zagranicy są udzielane zarówno na kolejach zagranicznych jak i Polskich na podstawie legitymacji targowej, którą można zakupić we wszystkich Konsulatach Polskich. Legitymacja upoważnia do bezpłatnej wizy, zniżek na kolejach zagranicznych w wysokości od 25% wzwyż w obie strony i do zniżki na Kolejach Polskich w wysokości 33 proc. w obie strony. Oprócz powyższych zniżek organizowane są w kraju pociągi popularne z Warszawy, Wilna, Gdyni, Krakowa, Bydgoszczy i szeregu innych miejscowości. Jednocześnie przybędą wycieczki z zagranicy — z Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Austrii, Czechosłowacji i z Anglii.

Cztery dni świąteczne w tygodniu targowym wzmogą znacznie ruch przyjezdnych.

ABC sportowe

Polska Zachodnia — Emigracja 15:1

W poniedziałek rozegrany został w Lens mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej, a reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji.

Zimno i deszcz spowodowały, że na stadionie zebrało się tylko około 3.000 widzów. Ekipa miejscowa wypadła dość słabo, o czym świadczy najlepiej dwucyfrowy wynik spotkania 15:1 (7:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilimowski 5, Piontek 3, Matyas 3, Wostal i Wodarz po 2. Dla emigracji jedyną bramkę uzyskał Łuczak przed przerwą.

Przyjazd naszej drużyny był wielkim świętem dla miejscowej emigracji polskiej, która uczciła gości specjalnym bankietem.

Pzed zawodami o puchar Davisa

Reprezentacja Czechosłowacji szykuje się do walki z nami

Czeski związek tenisowy zaangażował na trenera czeskich tenisistów Francuza Ramillona. Kontrakt z Ramillonem został już podpisany. Na razie jednak Francuz przebywa jeszcze w Indiach w charakterze trenera maharadży Cutch'a. Dopiero w pierwszych dniach kwietnia Ramillon ma opuścić Bombaj i udać się do Pragi. Treningi czeskich tenisistów mają się rozpocząć 8 kwietnia.

Donoszą z Pragi, że czeski Związek tenisowy ma wystawić przeciwko Polsce drużynę w składzie: Roderich, Menzel, Hecht, Caska, Siba lub Cejnar. Możliwie zresztą, że zwycięstwa Vodicky w San Remo nad Tarłowskim i Hebdą skłonią czeski związek do uwzględnienia kandydatury tego ostatniego w reprezentacji.

Również i inne państwa nie tracą czasu, sytuacja więc nasza przedstawia się bardzo smutnie i karierę „Davisową" skończymy prawdopodobnie laniem od Czechów, bo reprezentacja nasza jest w tym roku bardzo słaba i przegrywa nawet do Juniorów.

I tak Jugosławia, która w roku ubiegłym odniosła tyle niespodziewanych sukcesów w tenisie, rozpoczęła już przygotowania do tegorocznego sezonu. W roku ubiegłym przygotowaniami tenisistów do sezonu zajmował się Francuz Ramillon, w roku bieżącym treningami zajmie się jego rodak Martin Plaa.

Włosi zaangażowali wiedeńczyka Weissa, jako trenera związkowego tenisistów. Niemców trenuje, jak i w roku ubiegłym Hans Nüsslein.

Amerykański związek tenisowy ustalił już skład swojej reprezentacji na zawody tegoroczne o puchar Davisa. W skład reprezentacji wejdą: Donald Budge, Gene Mako i Bryan Grant. Ciekawe, że amerykański związek tenisowy nie uwzględnił kandydatury zwycięzcy Wimbledonu, Sidneya Wooda.

Wiadomości gospodarcze

ZAKAZ POSIADANIA I SPRZEDAŻY LOSÓW LOTERII ZAGRANICZNYCH

Inspektorat dewizowy Min. Skarbu wyjaśnia, że w Polsce pod groźbą odpowiedzialności sądowej nie wolno nabywać, sprzedawać, a nawet posiadać losów loterii zagranicznych.

OSUSTWA ŻYWNOŚCIOWE

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało rozporządzenie, na mocy którego do tłuszczów mieszanych jadalnych oraz do sera margarynowego producenci tych artykułów muszą dodawać mączkę ziemniaczaną w ilości 2 gr. na kg.

Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem 22 b. m. ma na celu uniemożliwienie oszustw.

MLEKO ZDROŻAŁO

Ostatnio zdrożało w Warszawie mleko o 5 gr. na litrze. Obecnie cena mleka wynosi 35 gr. za litr w detalu. Podrożenie mleka dostawcy tłumaczą brakiem paszy na przednówku.

INDYWIDUALNE ULGI PODATKOWE DLA PIEKARZY

Odpowiadając na zabiegi Stow. Właścicieli Piekarni w sprawie ulg podatkowych, Min. Skarbu wyjaśniło, że udzielać będzie indywidualnie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Kronika sportowa

TRAGICZNA ŚMIERĆ MISTRZA ŚWIATA

Znany kolarz francuski, Andre Reynaud, mistrz świata, zabił się w sobotę wieczorem na zawodach kolarskich, w biegu za ciężkimi motorami, na welodromie w Antwerpii.

Jadąc z dużą szybkością na rowerze, Reynaud spadł na tor wskutek pęknięcia opony rowerowej i został zmiażdżony przez motocykl, pilotujący innego zawodnika.

ANGLIA BIJE SZKOCJĘ 6:3

W międzypaństwowym meczu rugby Anglia pokonała Szkocję 6:3 (3:0). Grze przyglądało się ponad 65 tys. widzów.

Dzięki zwycięstwu temu Anglia zdobyła mistrzostwo W. Brytanii w rugby.

MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyły się zawody o mistrzostwo miasta w dźwiganiu ciężarów. Do finału doszło 10 zawodników.

Mistrzostwo miasta w poszczególnych wagach zdobyli: W wadze koguciej — Sokołowski 192 kg., w piórkowej — Wesołowski 248 kg.; w lekkiej — Szafran 231 kg.; w średniej — Czupryński 234 kg.; w półciężkiej — Oliński 272 kg.; w ciężkiej — Wilczarski 257 kg.

We wszystkich wagach z wyjątkiem wagi półciężkiej mistrzostwa zdobyli zawodnicy RKS Amator.

FINAŁY MISTRZOSTW BOKSERSKICH

W Łodzi odbyły się w niedzielę finały indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu. Sensacją dnia było zwycięstwo Bartosiaka (Zjednoczone) nad reprezentantem Polski Ostrowskim z Gayera.

W muszej Popielaty (IKP) zwyciężył Usielskiego (Gayer). W koguciej Spodenkiewicz (IKP) wygrywa z Wojciechowskim I (Gayer).

W piórkowej Augustynowicz (G.) nokautuje w drugiej rundzie Witkowskiego (Krusche Ender).

W półśredniej Cyran (Zjednoczone) wygrał z Pasternackim (Sokół).

W średniej Bartosiak wygrał niespodziewanie, ale zasłużenie z Ostrowskim.

W półciężkiej Pietrzak (IKP) pokonał Jaskułę (Zjedn.).

W ciężkiej walki się nie odbyły z powodu braku zgłoszeń.

ŁKS — ŁTGS 3:1

W towarzyskim meczu piłkarskim ligowy ŁKS pokonał ŁTSG 3:1 (1:1).

BIEG NA PRZEŁAJ W ŁODZI

W Łodzi odbyły się z okazji oficjalnego otwarcia sezonu lekkoatletycznego biegi na przełaj Ł. O. Z. L. A.

Bieg na 3200 m. dla stowarzyszonych zgromadził na starcie 27 zawodników. Wygrał Lasz (Krusche Ender) w czasie 10:03,4.

W biegu dla niestowarzyszonych na 2400 mtr. wygrał Łyszkowski w czasie 8:29.

JAPONIA ZAPRASZA LEKKOATLETÓW

Japoński związek lekkoatletyczny postanowił, aby w każdym roku kalendarzowym do igrzysk olimpijskich w 1940 r. — zapraszać do siebie jedną z najsilniejszych reprezentacyj państwowych dla rozegrania spotkania.

Na pierwszy ogień idzie reprezentacja Niemiec, która walczyć będzie w Japonii w r. b.

Notowania giełd warszawskich

Dewizy: Holandia 288.75; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 88.80; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.05; Helsinki (sprzedaż 11.42, kupno 11.36); Londyn 24.77; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.27¾; Oslo 129.45; Paryż 24.22; Praga 18.35; Sztokholm 132.90; Zurych 120.15; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.28 i pięć ósmych, kupno 5.26 i jedna ósma); Mediolan (sprzedaż 27.95, kupno 27.75); Marka niem. srebrna (sprzedaż 132.00, kupno 128.00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 52.50 — 52.75—52.50 (drobne) 50.50—50.25—50.63; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00, kupon od dol. 1.000 = 77.25 zł.; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 64.25, II em. 63,50; 5 proc. konwersyjna 54.75; 6 proc. poż. dolarowa kupon 52.93; 5 proc. poż. kol. konw. 53.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarant. kupon 37.36, 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 52,00 — 51,75—52,25; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 48,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 59,00—58,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,25—56.75—56,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,00—50,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy S i 9 em. 58,50.

Akcje: Bank Polski 99,00; Bank Handlowy 45,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29,25; Węgiel 20,00; Lilpop 13,90; Starachowice 32,50—32,75; Haberbusch 37,00.

W obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 52,00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 47,00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 47,50—47,00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50—31,50, żyto eksportowe 25.75—26.25; żyto I st. 24.75—25.00; żyto II st. 24.50—24.75; owies eksport. 22.25—23.00; owies I st. 22.25—23.00; jęczmień browarny 26.75—27.75; jęczmień I st. 23.25—23.75; groch Victoria 29.00—31.00; wyka 23.50—24.50, seradela podw. czyszcz. 28.50—29.50, seradela targowa 24.00—25.00, łubin żółty 17.50 — 18.00, rzepak zimowy 62.50—63.50, rzepak letni 59.00—60.00; siemię lniane 54.00—55.00; koniczyna czerw. sur. bez kanianki 105,00—120,00; mak nieb. 80,00—82.00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49.00—50.00; mąka pszenna gat. I-A 47.50—48.50 mąka pszenna gat. II-A 42.50 — 43.50; mąka żytnia wyc. 36.50 — 37.50; mąka żytnia g. I 36.50—37.50, mąka razowa 28.25—29.25, otręby pszenne średnie 17.25—17.75, otręby pszenne miałkie 17.50—18.00, otręby żytnie 15.75—16.00, makuchy lniane 26.50—27.00, makuchy rzepakowe 20.00—20.50.

Ogólny obrót 960 ton, w tym żyto 90 ton. Usposobienie spokojne. Ostatnie posiedzenie giełdowe przed świętami odbędzie się w czwartek, dn. 25 b. m.

Oryginalne rozporządzenie ministerstwa Przemysłu i Handlu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie (Dz. Ust. R. P. Nr. 70 — 30 p. 508 § 8), aby od dnia 23 b. m. do dnia 5 kwietnia, a więc w okresie świąt żydowskich „Pesach" nie znakowano bydła z uboju rytualnego tuszem zwykłym i spirytusem jak to czyniono dotychczas. Ten tusz bowiem i spirytus w okresie świąt „Pesach" uważany jest za trefny.

W wymienionym okresie czasu bydło z uboju rytualnego ma być znakowane farbą, zaakceptowaną przez zarząd związku rabinów, a wyrabianą z koszernego proszku „Genzia Violette". Proszek ten dostarcza rzeźniom zarząd gminy żydowskiej.

Kartel skórzany

stwarza sztucznie drożyznę obuwia

Poznański oddział Centralnego Związku Zawodowego Majstrów Szewskich R. P. podejmuje akcję protestacyjną przeciwko mechanicznym warsztatom reperacyjnym, które odbierają szewcom pracę oraz przeciwko kartelowi skórzanemu, który zdaniem związku podwyższa bezpodstawnie ceny.

Tuwim przesiąknięty polskością...

Kompromitujące brednie francuskiej encyklopedii o literaturze polskiej

Dekretem z 25.IV.1933 wydawnictwo pod nazwą „Encyklopédie Française“ zostało uznane za publikację użyteczności publicznej (utilité publique). Przeglądając te tomy, które dotychczas się ukazały, zachodzi czytelnik w głowę, dla kogo ta encyklopedia jest pożyteczna. I nieuchronnie znajduje odpowiedź: chyba dla propagandy międzynarodowego żydostwa i bolszewizmu, zwalczających potężniejące z dniem każdym prądy narodowe.

„Polski poeta“ — Reviczky

Weźmy do ręki tom XVII, poświęcony (wraz z XVI) sztuce i literaturze we współczesnym społeczeństwie („Arts et littératures dans la société contemporaine“). W części III, w sekcji A, w rozdziale III-im (p. t. Les tendances actuelles des littératures — Obecne tendencje literatur) znajdźmy paragraf 20-ty. Oto p. Christian Sénéchal pyta:

— Y a-t-il une littérature universelle? — Czy jest literatura uniwersalna?

I jako odpowiedź cytuje zdanie „P o l a k a‘, Juliusza Reviczky‘ego:

— „Śpiew jest piękny, śpiew jest święty, jest nam drogi, gdy jest narodowy, ale najpiękniejszym śpiewem pozostanie zawsze śpiew ludzki i uniwersalny (humain et universel)“.

Delikatne ostrzeżenie przed nacjonalizmem. Ale... może państwo nie znacie tego „polskiego poety“ — Reviczky‘ego? No, rzeczywiście! co za przykra pomyłka! To był naprawdę poeta, ale... węgierski! Wiemy, że zadaniem encyklopedii jest ścisłe poinformowanie czytelnika o różnych dziedzinach życia. Ale t a encyklopedia jest oparta na całkiem nowych zasadach. Wiele czasu i namysłu zużyjesz, biedny czytelniku, by znaleźć to, czego właśnie szukasz. A gdy wreszcie znajdziesz.... przeczytasz mylną informację. No, trudno, to jest z u p e ł n i e n o w o c z e s n a encyklopedia, która ma dać „bilans cywilizacji obecnej“!

„Przesąd nacjonalistyczny“

Oto frapujący tytuł: „Le préjugé nationaliste“ — przesąd nacjonalistyczny (w tymże paragrafie 20-ym).

Udowadnia tu autor, że twórczość literacka nie potrzebuje rozwijać się w środowisku narodowym, że — przeciwnie — osięga świetne wyniki poza tym środowiskiem. Mamy i przykłady...

Oczywiście: Conrad (Polak, Korzeniowski, piszący po angielsku), Apollinaire (Polak, Kostrowicki, piszący po francusku), Moréas (Grek, Papadiamantopulos, piszący po francusku). Nawet Chamisso (zniemczały Francuz), Stuart Merrill (sfrancuziały Anglik). Zapomina tu autor, że te wyjątki (z których tylko pierwsze trzy zasługują na uwagę) tylko potwierdzają regułę, przeciwną przezeń głoszonej.

Pan Schoell o żydach

Jakie jest nastawienie ogólne „Encyclopédie Française“, wiemy już dobrze. Czego też dowiemy się z niej o literaturze polskiej?

Poświęca się jej pełne niemal 4 dwuszpaltowe strony dużego formatu (wydany w grudniu 1935 tom XVII, część III, sekcja A, rozdział III, par. 10), napisane przez zasłużonego skądinąd tłumacza książek polskich na język francuski, p. Francka Schoella.

Ósma część (prawie cała szpalta) poświęcona... Żydom („La littérature et les Juifs). Żydów mamy w Polsce 10 proc., tu zajmują 12,5 proc... Coraz lepiej!...

Czytajmy.

— „Element izraelicki“ stanowi t y l k o $^1/_{10}$ ludności..., ale w miastach stanowi często ⅓“.

Klasa średnia, poświęcająca się wolnym zawodom (les carrières libérales) „jest w znacznej części (en bonne partie) złożona z Żydów“ — pisze p. Schoell. Czyżby naprawdę było już tak źle?

„Szczera polonizacja“ żydów

Wśród żydów polskich zachodzić ma podwójne zjawisko: z jednej strony szczera polonizacja (sic!), z drugiej — hebraizacja i syjonizacja młodej generacji żydowskiej. Pierwsze zjawisko jest trudno dostrzegalne, a p. Żabotyński („Państwo żydowskie“) wręcz uważa możliwość asymilacji mas żydowskich za złudzenie. Drugie jest rzeczywistością. Jest jednak i trzecie — bolszewizacja Żydów — bodaj najczęstsze i najniebezpieczniejsze.

— „Inteligencja (l‘ „intelligenzia“) polska — pisze dalej p. Schoell — jest w znacznej części żydowska; kilku najlepszych pisarzy współczesnych jest albo izraelitami, albo pochodzenia izraelickiego“. Temu elementowi żydowskiemu „zawdzięcza swój pomyślny rozwój (prosperité), a co za tym idzie swą orientację tygodnik tak doskonale redagowany jak „Wiadomości Literackie“..., który wywiera ogromny (grosse) wpływ (sic!) na życie literackie“.

A teraz sam „cymes“:

Tuwim przesiąknięty... polskością

— „Niektórzy (certains) publicyści polscy uważają kilku autorów izraelickich naprawdę uzdolnionych, za obcych duchowi polskiemu; bezstronne spojrzenie na te sprawy zmusza do uznania takich pisarzy, jak J. Tuwim, A. Słonimski, H. Sternbach za przesiąkniętych polskością (s a t u r é s d u p o l o n i s m e (!!) — i zresztą czują się oni Polakami. Tym niemniej wnoszą oni coś nowego do literatury polskiej: żywe poczucie humoru, nastawienie krytyczne, świecką wiarę w postęp społeczny, troskę o powszechność (oecuménicité), która kontrastuje z zaściankowością (provincialisme étroit) niejednego autora chrześcijańskiego“.

Konkluzja pana Schoella

Szkoda chyba każdego słowa na temat pana — schoellowej wypowiedzi.

Dowiemy się odeń jeszcze, że Polska jest na pół zbolszewizowana, że w Warszawie Żydzi są zawsze na pierwszym miejscu (fort en vedette).

W krytyce widzi p. Schoell tylko Boya, w teatrze — Rostworowskiego i Nałkowską i w konkluzji stwierdza, że poziom literatury polskiej obniża się.

Są w artykule p. Schoella i lepsze strony: rzut oka na romantyzm i pozytywizm, ocena twórczości Dąbrowskiej czy Kadena-Bandrowskiego („zdaje się, że jego środki nie stoją całkowicie na wysokości jego wspaniałych chęci“, „jego patetyczność staje się często łamańcami literackimi“), ale to, cośmy wyżej przytoczyli, całkowicie dyskredytuje p. Schoella w naszych oczach.

Przykro nam, że publikacja francuska umieszcza podobne bzdury. Ale jej prezesem jest p. A. de Monzie, b. min. oświaty, znany ze swych tendencji „międzynarodowych“ — to tłumaczy wiele. Dlatego jednak w skład komisyj naczelnej i administracyjnej wchodzą wybitni uczeni: Bedier, Hazard, Brunot, Vendryès, Roques, Carcopino; więcej: narodowi publicyści: Wl. d‘Ormesson, L. Romier?

W „Encyklopedie Française“ poszczególne kartki są wymienne. Jest więc tylko jedna rada: strony 17.52 — 1, 17.52 — 2, 17.53—3 zastąpić nowymi.

M. Pod.

To jest tak

ZWYŻKA CEN

Lewiatan podejmuje walkę o zwyżkę cen i w tym kierunku podejmuje starania na terenie sejmu, przeprowadzając też odpowiednią akcję prasową.

Jakież są argumenty rzeczowe Lewiatana?

Zwyżka cen surowców, konieczność inwestycji, ewentualność zwyżki płac.

Bądźmy objektywni: zwyżka cen surowców istotnie występuje wyraźnie: np. stare żelastwo podrożało o prawie 100 proc. Ale w okresie ZNIŻKI cen surowców żelazo nie wiele taniało.

A inwestycje? Obecny stan hutnictwa czy górnictwa węglowego jest wynikiem eksploatacji finansowej tych działów przez akcjonariuszy występujących w charakterze wierzycieli lub kontrahentów handlowych (odsetki od fikcyjnych długów, zyski koncernów handlujących węglem). W tej eksploatacji brała też niemały udział biurokracja kartelowa...

Widać więc, że obecny stan rzeczy jest wynikiem wadliwych form gospodarczych: wyzysku kraju przez obcy kapitał kartelowy. A zwyżka cen byłaby utrwaleniem tego stanu rzeczy.

WOJNA NA PAPIERZE

Między Wiedniem a Berlinem istnieje stan wojenny. Całe szczęście, że wojna ta ograniczona jest chwilowo jedynie do łamów prasy i pisemnych protestów, skierowanych przez Niemcy w Wiedniu.

W szeregu pism wiedeńskich ukazały się bowiem ostatnio notatki o rzekomo przygotowywanym zamachu stanu czy też przewrotu w Niemczech, o aresztowaniu ponad tysiąca hitlerowców w Monachium, o krwawych rozruchach robotniczych i t. p. Wiadomości te powtórzone zostały skwapliwie przez część prasy polskiej z odpowiednio soczystymi komentarzami.

Wiadomości te zbyt są nieprawdopodobne i zbyt przypominające „chwyty“ socjal - żydowskiej propagandy, by można było im wierzyć. Nie zamierzamy bynajmniej jak nam insynuuje „Robotnik“, — pochwalać wszystkiego, co się w Niemczech dzieje, i nie dostrzegać rzeczy niewłaściwych i nieodpowiednich. Nie taimy jedynie, że ruch hitlerowski wzmocnił bardzo Niemcy i scementował naród niemiecki, i że wiele z dokonywanych zmian w Niemczech przydałoby się w Polsce.

Właśnie w dziedzinie porządku i spokoju publicznego Niemcy hitlerowskie górują ogromnie i nad Austrią Szuschnigga i nad Francją Bluma. I naprawdę pisma wiedeńskie mogły znaleźć odpowiedniejszy temat do ataków prasowych na Hitlera i jego reżim.

Charakterystycznym jest tutaj, że właśnie ta antyhitlerowska prasa zamilcza niemal o wystąpieniu Stolicy Apostolskiej przeciwko narodowo - socjalistycznym Niemcom, mimo, iż wystąpienie to ostro potępia myśl i ducha dzisiejszych Niemiec.

Zdezorientowany obywatel

p. Hirszhorn z „Naszego Przeglądu“

(g.) W „Naszym Przeglądzie“ zakłopotanie. Chcieliby zgłosić akces do obozu pułk. Koca, a nie wiedzą jak to zrobić. Solidaryzm — powinnoby więc być miejsce dla p. S. Hirszhorna. P. Hirszhorn pisze:

Deklaracja pułk. Koca, wysuwając bardzo aktualne i pożyteczne hasło solidaryzmu czyli rozsądnego współdziałania zamiast bezmyślnej walki, winna była mieć przed sobą dwa cele: 1) zorganizowanie dotychczasowego obozu prorządowego, który się znajdował w „dekompozycji“ (jak wyraził się sam red. Miedziński); 2) skupienie dokoła tego obozu możliwie najszerszych warstw społeczeństwa, bodaj ponad głowami stronnictw politycznych.

Oczywiście, że te dwa zadania muszą być spełnione kolejno.

A więc kolejka: dawne B.B. z żydkami i bezpartyjni.

Deklaracja była doskonałym podłożem dla scementowania sanacji na mocy wzajemnych ustępstw. Niestety w propagandzie i organizacji postąpiono w odwrotnej kolejności. Stąd nieporozumienie, stąd niezadowolenie w tych sferach, które zasadniczo sympatyzują z podstawowym pomysłem solidaryzmu.

Solidaryzm i wzajemne ustępstwa w sanacji.

Na kogo liczono, gdy myślano o przyciągnięciu społeczeństwa? Nikt się chyba nie łudził, że się skłoni partie polityczne dobrowolnie do rozwiązania się. A zatem można się było spodziewać tylko poparcia ze strony obywateli bezpartyjnych, którzy wprawdzie nie są apolityczni, mają określone poglądy, ale nie są związani pozytywnie z żadną partią, ażeby jej program i hasła jej wodzów były dla nich kanonem, i aby nie można było ich wciągnąć do innej organizacji.

Ale bezpartyjnego obywatela nie można pozyskać na podstawie akcesu zgłoszonego przez organizację, która nie ma nic wspólnego z polityką.

Trzeba więc przejść do porządku nad akcesem L. O. P. P., czy Opery warszawskiej i posłuchać rad p. Hirszhorna. A p. Hirszhorn załamuje ręce i radzi życzliwie.

Obecnie zaś cóż widzimy? Stronnictwa do OZON‘u nie przystąpiły, co zresztą łatwo można było zgadnąć, a zatem pod tym względem realizatorzy Deklaracji nie mają potrzeby się martwić. Natomiast jest rzeczą smutną, że dotychczasowe wypróbowane dwa główne człony sanacji, centrum postępowe i lewica robotnicza, zajmują stanowisko niezdecydowane lub negatywne . . .

Moraczewski się wściekł i cóż teraz robić? P. Hirszhorn zagestykulował rasowo.

A przecież nie było nic łatwiejszego jak stosować kolejność właściwą. Wszystkie trzy odłamy sanacji na solidaryzm się godzą, a zatem i na podstawową ideę pułk. Koca, ale na solidaryzm prawdziwy, a nie fałszywe jego wykładanie przez skrajną prawicę. Ten błąd organizacyjny czy też propagandowy być może da się jeszcze naprawić, ale pod warunkiem, że to nastąpi rychło, bo inaczej będzie za późno.

Prawdziwy solidaryzm — to przecie nie antysemicki rasizm, tylko właśnie... całkiem coś innego.

Można jeszcze naprawić z „Naprawą“, z Moraczewskim, a nawet z samym p. Hirszhornem, choć ten ostatni w skromności nieprzebranej mówi imieniem „szarego obywatela“:

Szary obywatel jest zupełnie zdezorientowany, bo zapytuje siebie, co właściwie ma akceptować, solidaryzm znoszący walkę klas czy też panowanie klasy bogatej nad klasą ubogą, co przecież podsyca walkę klas?

Biedny, szary, zdezorientowany obywatel!

Kolce bez róż

POTĘGA SENATU

Senat zakończył swą galopadę sesyjną mocnym akordem:

Pozbawił „IKC“ rozkoszy słuchania swych debat za krytykę projektu o zniesieniu sądów przysięgłych;

odrzucił projekt o skasowaniu sądów przysięgłych.

W ten sposób i prasa, i rząd przekonali się o władzy senatu!

OWOCE PODRÓŻY

Na wszystkich rogach ulic stołecznych naklejono paski z napisami:

Jechać przepisową prawą stroną: Przechodzić ulice na skrzyżowaniach.

Rewelacyjne teksty tych napisów udało się wydostać z Londynu od skrytych Anglików tylko dzięki osobistej interwencji burmistrza Starzyńskiego i całej serii wystawnych śniadań.

TRZY ZACHORSKIE

Recenzję o „Płomiennych Sercach“, filmie służącym polskie wojsko, napisała w „Wiadomościach Literackich“ Stefania Zachorska. Zbeształa film od ostatnich, odsądziła go od wszelkiej radości.

W poznańskiej „Kulturze“ recenzję napisała Anna Zachorska — film jej się bardzo podobał, uznała go za znakomity.

Stefania jest żydówką. Anna Polką.

Ani żydówka, ani recenzentka nie wspomniały słówkiem o aktorce Zachorskiej, która udatnie występuje w tym filmie.

ŻYD — KELNER

W świetnej książce — reportażu „Zaklęte Rewiry“ kelner Worcell opowiada, jak raz jego kolega po fachu, żyd Max, rozzłoszczony na gościa, który mu zrobił słuszną uwagę — napluł do talerza zupy i potem patrzał z zadowoleniem, jak ten gość ją zajada.

— Zemściłem się! mówił Max promieniejąc.

Dobra przestroga dla chrześcijan by nigdy nie wstępowali do restauracyj, gdzie usługują żydzi.

Jednolity front młodzieży

Zwycięstwo narodowców

w Akademii Górniczej

Odbyło się w Krakowie walne zebranie „Bratniaka“ Akademii Górniczej, na które przybyło około 240 członków.

Sprawozdanie ustępującego zarządu narodowego wykazało rozwój stowarzyszenia, to też udzielono zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Ponieważ zgłoszono tylko jedną listę kandydatów do nowego zarządu — wybory nie odbyły się, a do zarządu weszli zgłoszeni na liście studenci. Prezesem został Bolesław Sztukowski, wiceprezesami Andrzejewski i Folkierski, przewodniczącym komisji kontrolującej stud. Żarnowski.

Cały zarząd pozostaje w rękach narodowców, którzy swą poprzednią działalnością na terenie „Bratniaka“ zdobyli sobie gorące uznanie ogółu młodzieży.

W wolnych wnioskach przyjęto przez aklamację szereg uchwał. M. in. postanowiono wprowadzić bezwzględny bojkot żydów nie tylko na terenie uczelni, ale również w życiu codziennym, zawodowym, kulturalnym, społecznym i towarzyskim. Postanowiono też, że łamiący tę uchwałę podlegać będą sądowi koleżeńskiemu.

Wyrażono uznanie wszystkim akademikom - narodowcom, walczącym o odżydzenie polskich uniwersytetów oraz zaprotestowano przeciw metodom stosowanym przy likwidacji blokady Uniwersytetu J. P.

Proletariaccy kapitaliści

Wyzysk w fabrykach sowieckich

MOSKWA, 23. 3. „Trud“ występując w obronie 7-godzinnego dnia pracy, stwierdza w artykule wstępnym, że praca w godzinach ponad liczbowych w szeregu przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego jest na porządku dziennym. Podobnie rzecz się ma i w fabrykach instalacji elektrycznych. Dyrektorzy fabryk mimo swego proletariackiego pochodzenia dbają bardziej o fabryki, niż o robotników, i nie chcą zrezygnować z nadprogramowej pracy robotników. Stanowisko to uzasadniają oni koniecznością wykonania planu lub też koniecznością opanowania nowych metod produkcji. Związki zawodowe, których nominalnym obowiązkiem jest obrona praw i interesów robotników, nie tylko nie przeciwstawiają się naruszaniu praw o dniu pracy, lecz jeszcze — jak pisze „Trud“ — współdziałają w naruszaniu tego prawa.

Paragraf aryjski

w Stowarzyszeniu Pracowników Samorządu

W Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego. Po zatwierdzeniu sprawozdania, dokonano wyboru nowych władz. Zjazd uchwalił wezwać stowarzyszenia należące do Związku, aby umieścili w swych statutach „paragraf aryjski“.

Renata Żmigrodzka

Lisków

droga do odbudowy polskiej wsi

Wieś, którą spotykamy na pograniczu powiatów kaliskiego z tureckim, jest tak niepodobna do typowej „polskiej wsi", że wydaje się nam czymś wprost nienaturalnym. Samochód, który mknie szlakiem Warszawa — Kalisz, mija cały szereg, rzadko rozrzuconych wiosek o rozwalonych chałupach, będących symbolem nędzy i zaniedbania. I oto nagle napotykamy na drodze coś co wyglądem swym przypomina raczej nowoczesne osady spółdzielcze.

Lisków

Wieś Lisków!

Zdawałoby się, że jest to raczej wzorowe miasteczko, a może mikroskopijne państewko, którego zasadą jest posunięta jak najdalej samowystarczalność.

Droga przez wieś — to pierwszorzędnie wybrukowana ulica, o chodnikach gładkich i szerokich, otoczona długim szpalerem drzew owocowych, pomiędzy którymi sterczą tu i ówdzie słupy latarni elektrycznych. Systematycznie i planowo zabudowana miejscowość o skanalizowanych domkach, które noszą nazwę chałup (na złość warszawskim „drapaczom", z Woli i Targówka, których dziurawe dachy wznoszą się zaledwie na kilka metrów nad wąskimi dróżkami - ulicami) murowany kościół, kilka imponujących budynków i masa sadów wywołują doprawdy uczucie przyjemnego zdziwienia.

Wieś?

A więc jest to pomimo wszystko wieś! Wieś o 1500 mieszkańcach i skromnej nazwie Lisków! Wieś? Cóż to jest w wyobrażeniu Polaka wieś? Nędza, ciemnota, moralne zaniedbanie i ciężka wegetacja ludności na tle walących się chałup. Czy miejscowość zelektryfikowana, skanalizowana, posiadająca nowoczesne łaźnie i pralnię parową, miejscowość, gdzie istnieje Bank Ludowy, dwupiętrowy gmach piekarn, przytułek dla starców, mleczarnia, cegelnia i betoniarnia, młyn parowy, szkoła hodowlana, szkoła przemysłowo-rzemieślnicza, sierociniec, szkoła zawodowa, szkoła powszechna i przedszkole, biblioteki i stacja opieki nad dzieckiem i matką, szpital, ambulatorium, gabinet dentystyczny i t. d. można uważać u nas za wieś?

37-letni wysiłek

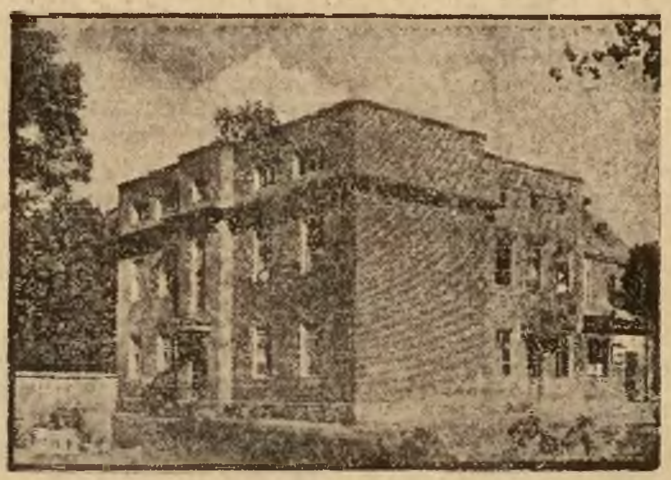
Tak jednak jest. Lisków to wieś a nie miasteczko, wieś która jeszcze przed czterdziestu laty słynna była z nędzy i ciemnoty, z upadku moralnego ludności, słynna z rozwalonych chat rozrzuconych na nieurodzajnym gruncie. W takim stanie znalazł Lisków w roku 1900 nowy proboszcz tej parafii ks. Wacław Bliziński. I oto okazuje się co zdziałać może wola ludzka i inicjatywa. Stopniowo nędzna, opuszczona wieś Lisków rozwija się wywołując zdumienie wokół. Jak grzyby po deszczu, wyrastają coraz to nowe, wspanialsze budynki, cała wieś staje się jedyną wsią, na której nie widać ani nędzy ani ubóstwa, zdumiewa natomiast gospodarką. Wspólny wysiłek ks. Blizińskiego, który poświęca wszystko co posiada na budowę wsi bogatej i nowoczesnej, i miejscowej ludności, którą zdołał zachęcić do energicznej pracy i ofiarności nie dają na siebie długo czekać.

Teren wystawy

Wieś Lisków ma być terenem wystawy pt. „Praca i kultura wsi", która odbędzie się w czerwcu rb. Wieś Lisków ma być wzorem dla wsi polskiej. Niestety, wrażenie jakie wynosi się z tej miejscowości nie należy do najprzyjemniejszych. Ot tym smutniejszy wydaje się obecny stan naszej wsi, tym większa nędza całego kraju, którego podstawą ma być właśnie wieś, typowa wieś polska, walące się chałupy, i ciemny chłop. I nasuwa się pytanie czy Lisków jest wsią realną, czy może tylko wsią z bajki, czy jest możliwym by współczesna wieś polska została zmieniona na wzór Liskowa?

Żyjący model

Wieś Lisków, pomimo, a może spowodu regularnego zabudowania i nowoczesnego zagospodarowania robi wrażenie.... modelu. Wsi zbudowanej na poczekaniu, jako wzór, i nie chce się wierzyć, że ludność miejscowa — żyje. Ma się wrażenie, że są to lalki, którym kazano służyć za wzór, tak samo jak ich domy. Oczywiście, że tak nie jest, świadczy o tym stopniowy rozwój wsi przy współpracy mieszkańców. Sztywności tej jednak dodaje głównie system spółdzielczy, jaki rzuca się w oczy każdemu, kto po raz pierwszy zjawi się we wsi. Dzięki temu systemowi wieś doszła do swego obecnego stanu wprawdzie, nie mniej nie może on rozwiązać zagadnienia polskiej wsi w ogóle.



Gmach piekarni

Wieś Lisków imponująca nam wszystkim nadzwyczajnością, nie może być jednak wzorem polskiej wsi. Stworzenie takich Liskowów i tylko wyłącznie takich wzorowych, lecz jakby za mało naturalnych, stworzenie Liskowów, z których każdy byłby pozbawiony prywatnych, pojedyńczych własności, mniejszych sklepików i przedsiębiorstw nie spółdzielczych, nie byłoby zdaje się, najlepszym rozwiązaniem zagadnień chłopa i polskiej wsi. Droga ta jest dobra, lecz prowadzić powinna do celu, którym będzie polski chłop, jednostka pełna inicjatywy, jednostka budująca dobrobyt kraju w oparciu o własną niezależność.

Człowiek i jego dzieło

Ks. Bliziński pokazał nam tę drogę. Stworzył w ciągu niespełna czterdziestu lat wieś, z której jesteśmy dumni. On sam zaś, skromny człowiek, wielkiej woli, mówi nam: „Jeśli wam się co nie podoba—krytykujcie to dla wspólnego naszego dobra, zrobimy może inaczej i lepiej"...

Lisków i jego budowniczy, ks. Bliziński, to piękny przykład zrealizowania twierdzenia, że „chcieć to móc".



Pawilon sierocińca

„Kajdany" A. Sumbatowa

w Rosyjskim Studio Dramatycznym

Istnieje w Warszawie przy ul. Nowy Świat 19 niewielki, lecz milutki teatr rosyjski. Przedstawienia odbywają się trzy razy w tygodniu: w piątki, soboty i niedziele.

Obecnie na scenie (czy raczej na posadzce) tego teatru jest wystawiana już od dłuższego czasu przedwojenna sztuka Sumbatora „Kajdany". Sceny teatrzyk nie posiada, jak zresztą wszystkie cztery studia moskiewskiego Teatru Artystycznego. Nie ma również suflera, i przez to gra aktorów zyskuje na naturalności.

Niestety technika pisarska Sumbatowa jest dla tej sceny trochę przestarzała. Szczególnie razi tu tak powszechne w sztukach starej daty „mówienie na stronę".

Centralne zagadnienie sztuki: czy kobieta, która porzuciła męża i dziecko ma prawo po wielu latach upomnieć się o swoje przywileje matczyne. Nie licząc się z niczym, druzgocząc szczęście męża i dziecka, bohaterka sięga po ten przywilej, ale na progu zwycięstwa załamuje się pod ciężarem kajdanów, które sama sobie ukuła przez dwanaście lat swego awanturniczego życia. Nie widząc wyjścia z potwornej sytuacji, jaką stworzyła — ratuje się samobójstwem.

Problemat to nie nowy i w literaturze rosyjskiej znalazł on rozwiązanie między innymi w „Annie Kareniną". W końcu XIX wieku, gdy odbywało się powszechne przewartościowywanie wartości pod kątem widzenia interesu i wygody jednostki, sztuka Sumbatowa była wyrazem zdrowej reakcji na światobójcze poczynania reformatorów w rodzaju — wielkiego skąd inąd — Ibsena. („Dom Lalek" i „Widma"), dowodząc, że zerwanie „kajdanów" rodzinnych nie jest równoznaczne z wyzwoleniem.

Gra całego zespołu stoi na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie miła jest pani Śnieżyna, w roli Garaninej, kobiety, która zastąpiła opuszczonemu dziecku matkę, oraz pani Maksimowa, w roli małej Andzi. Ta ostatnia przypomina mi najpromienniejsza postać Ibsena — bohaterkę „Dzikiej Kaczki". Rolę męża bardzo kulturalnie odtworzył pan Wasiljew-Sikiewicz. Świetną kreację Proporjewa (bohater w stylu Pochronia) stworzył pan Dinin. Wiele komizmu wnieśli do sztuki pp. Aposzański i Jagina. Ta ostatnia zrobiła widzom niespodziankę przeistaczając się z „demonicznej babci" w pierwszym akcie w potulne, stare popychadło w następnych. Metamorfoza ta na szczęście odbyła się bardzo gładko. Najtrudniejszą rolę Wołyncewej, kobiety niemal doszczętnie splugawionej przez życie, odegrała z wielkim talentem pani Gulanicka. W chwili spotkania z dzieckiem potrafiła ona wydobyć ze swej roli wiele prawdziwego liryzmu. Pp. Zarina Wiktorowa, Goriewa i Żdanow grali bardzo dobrze.

Dekoracje prymitywne, lecz miłe.

Bohdan Gębarski

Polska wyprawa na Grenlandię

zbada ginacy ląd

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie zorganizowało pierwszą polską wyprawę naukową na Grenlandię pod kierownictwem znanego polskiego badacza polarnego i b. uczestnika duńskiej wyprawy grenlandzkiej z r. 1934 prof. dra Aleksandra Kosiby.

Polska podobna do Grenlandii

Grenlandia budzi szczególne zainteresowanie nauki polskiej, gdyż Polska była ongiś w 3/4 pokryta podobną do Grenlandii potężną czaszą lodową i warunki rozbudowy komunikacyjnej i rolniczej eksploatacji gleby polskiej zawisły od procesów, jakie dokonywały się na naszej ziemi w epoce lodowej.

Myśl wyprawy polskiej, samodzielnie zorganizowanej i złożonej z uczonych polskich powstała w Towarzystwie Geograficznym we Lwowie jeszcze w r. 1926, kiedy to znakomity przedstawiciel duńskiej nauki, badacz polarny Lauge Koch, przybył do Lwowa, który obrał sobie za pierwsze w Europie miasto, gdzie zdał raport o swych wyprawach grenlandzkich. Towarzystwo zawdzięcza też wiele pomocy znakomitemu duńskiemu podróżnikowi grenlandzkiemu N. E. Noerlundowi, i wielu swym kontaktom z uczonymi skandynawskimi.

Polskie wyprawy polarne

Wiele narodów wniosło swój wkład naukowy do badań na Grenlandii i w krajach polarnych. Już w r. 1898 wyprawiali się w te strony lwowscy uczeni: prof. Arctowski i Dobrowolski, a następnie — jak wiadomo — Centkiewicz z towarzyszami brali udział w roku polarnym na wyspie Niedźwiedziej, a Bernadzikiewicz, Siedlecki, Konarkiewicz i prof. Kosiba oraz lwowianin Łysakowski badali Spitsbergen wzgl. wyspę Niedźwiedzią.

Skład wyprawy

Na Grenlandii pierwszym Polakiem był prof. Kosiba, który obecnie po raz drugi przygotowuje wyprawę do tego kraju. Towarzyszyć mu będą: inż. Stefan Bernadzikiewicz, geolog Stanisław Siedlecki, dr. Józef Motyka nadto zoolog - geolog, którym będzie uczony skandynawski i fotogrametra.

W towarzystwie Eskimosów

Wyprawa wyląduje w Grenlandii zachodniej, w środkowej strefie wybrzeża w rejonie zatoki Dosko, gdzie wzdłuż morza ciągnie się na szerokości 150—160 km. pas odkryty z lodu i dlatego szczególnie nadający się do badań. Stamtąd po założeniu obozu, wyprawa — podzielona ewentualnie na grupy, w towarzystwie Eskimosów, odbędzie ciężką przeprawę niezbadanymi dotąd i pełnymi kry fiordami w lądolodu, gdzie badać będzie jego posuwanie się, zapadanie w kierunku pionowym (Grenlandia zanurza się z szybkością 2 m. na sto lat), prowadzone będą badania glacjologiczne, przyrodnicze i inne. Założone będą punkty niwelacyjne dla stwierdzenia w przyszłości ruchów lądolodu.

Wyprawa dotrze do swego miejsca przeznaczenia w czerwcu i badania prowadzić będzie do końca września lub połowy października, t. j. w ciągu dnia polarnego.

Uczeni lwowscy poczynią starania o uzyskanie dwóch samolotów dla badań wyższej atmosfery Grenlandii, którędy w przyszłości przechodzić będzie stała linia lotnicza z Europy do Ameryki północnej.

Cenny udział w wyprawie przyrzekł Wojskowy Instytut geograficzny przez wydelegowanie fotogrametry. Pojedzie też pomocnik topografa Alfred Jahn ze Lwowa.

Zycie kulturalne

NAUKA

Prof. dr. Boehm, dotychczasowy kierownik Instytutu Patologicznego w Dreznie, prof. katedry badań rasowych w Lipsku powołany został do Izby Lekarskiej Rzeszy. Ma on się zająć „zgleichszaltowaniem" lekarzy niemieckich w dziedzinie rasizmu.

*

Z inicjatywy Min. Sprawiedliwości i Spr. Wewnętrznych utworzono w 8-u więzieniach niemieckich t. zw. Kriminalbiologische Sammelstellen zur Untereuchung Entmannter — instytuty badania osób sterylizowanych.

POLONICA

Po bardzo udanym występie na Balu Narodów, zorganizowanym przez Związek Prasy Zagranicznej w Białogrodzie pod protektoratem ks. Olgi na dochód pomocy zimowej, p. Ziuta Buczyńska wystąpiła z własnym programem tańców artystycznych na scenie tutejszej Opery. Oba występy p. Buczyńskiej były przyjęte bardzo przychylnie przez publiczność białogrodzką. P. Buczyńska wystąpi jeszcze w Zagrzebiu i w Lublanie.

PLASTYKA

W Muzeum Oranżerii w Paryżu otwarta została wielka wystawa Degasa dla uczczenia 20-ej rocznicy jego śmierci. Na całość wystawy składają się najlepsze prace znakomitego malarza pochodzące ze zbiorów prywatnych, z francuskich muzeów prowincjonalnych i muzeów zagranicznych. Dominują na wystawie wspaniałe pastele mistrza.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W Krakowie zmarł przeżywszy lat 58 ś. p. Bolesław Raczyński, muzyk-kompozytor, b. profesor Instytutu Muzycznego.

LITERATURA

W tych dniach, na półkach księgarskich w Estonii ukazało się tłumaczenie na język estoński „Krzyżaków" Sienkiewicza.

JACEK BRZEZINA — 36)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Słońce stało wysoko na firmamencie, lecz upał nie dochodził do zielonej dolinki. Good wyjął z koszyka butelkę szampana i włożył ją ostrożnie do lodowatej wody obstawiając kamieniami, by nie uciekła z prądem.

— Sądzę, że można się rozebrać — zwrócił się do żony.

Ukazała się po chwili w kostiumie kąpielowym. Czarna wełna przylegała szczelnie do jej świeżego, apetycznego ciała. Nie była chuda — kości nie wystawały i nie psuły harmonii linii. Good objął wzrokiem jej postać. Oczy zabłysły mu spod zmrużonych powiek, nic jednak nie powiedział.

Po chwili głośne okrzyki zaczęły się wydobywać z cichej dotychczas dolinki. Bawili się jak małe dzieci skacząc z krzykiem w lodowato zimnej wodzie, ochlapując się i przewracając na kamiennym łożysku potoku. Wśród lejącego się z nieba żaru taka kąpiel była rozkoszą przewyższającą wszystko, o czym można było marzyć.

— Należy ci się pochwała za wyszukanie tej kąpieli.

Leżeli na trawie odpoczywając i racząc się zamrożonym szampanem. Ciała ich były czerwone jak wyjęte z ukropu. Oddychali ciężko.

— Pochwała? — spojrzał na nią przymrużając oko. — Jaka?

Zmieszała się. Dopiero teraz uprzytomniła sobie, że jednak było to ryzykowne przyjeżdżać z nim tutaj. W ostatnich czasach coraz bardziej podobał się jej i był, jakkolwiek bądź, jej mężem! Prawnie miał do niej prawo i zła była czasem na siebie, gdyż czuła, że coraz bardziej zaczyna żałować, iż tego prawa nie wykorzystuje. Była przecież dojrzałą kobietą, miała temperament, a i klimat tutejszy niezbyt odpowiadał samotności.

Good podobał jej się. Był silny i męski. W swej flegmie angielskiej miał coś, co brało, a co najgorsze, nie zawsze była pewna, czy mu się podoba i czy ją bierze na serio. Czasem postępował tak, jakby jej w ogóle nie widział, jak gdyby dla niego nie istniała, a to drażniło jej kobiecą ambicję. Czasem znów tak spojrzał na nią, że od tego spojrzenia robiło jej się gorąco. A jednak nic nigdy nie powiedział, nic nie zrobił, co wykraczałoby poza ramy układu zawartego owej nocy w Czaluzie. Chyba raz w owym krytycznym momencie nad sowiecką granicą, lecz czy ten pocałunek można było brać poważnie? Może to było naprawdę tylko pożegnanie — z nią, z życiem?

Im więcej ciągnęło ją do męża, tym bardziej starała się od tego bronić. Po co? Na co? Nie chciała wiązać się z nim silniejszymi więzami. Byli tylko współpracownikami, przeznaczenie złączyło ich na pewien okres czasu. Później wszystko miało się znowu rozpaść. Każde z nich miało z powrotem pójść swoją drogą...

— A jednak...

— Może byś mnie choć raz pocałowała? — wyrwał ją z zadumy głos Gooda. Patrzał na nią spod zmrużonych powiek, spokojnie, jakimś hipnotycznym spojrzeniem.

— Tak ci na tym zależy?

— Może!

„Co on chciał przez to powiedzieć?" — zastanowiła się.

— Jesteś przecież bądź co bądź moją oficjalną żoną!

Wiedziała o tym dobrze i nieraz wolałaby, żeby tak nie było. Byłaby bardziej swobodna.

— Czyś zapomniał o przyrzeczeniu danym mi w Czaluzie?

— Nie! — zamyślił się chwilę. — Kochasz jeszcze tamtego?

Prawda. Powiedziała mu coś podobnego. Powiedziała to w świadomości, że ma do czynienia z dżentelmenem, który potrafi uszanować cudze uczucia.

— Nikogo nie kocham!

— Jakto? Powiedziałaś przecież...

— Powiedziałam, by ciebie powstrzymać. Rozumiesz?

Podniósł się i stanął nad nią. Nim się spostrzegła, znalazła się nagle w górze, na jego rękach, przy jego piersiach.

— Puść mnie natychmiast!

— Joan, po co się męczyć, jesteśmy przecież...

— Puść mnie natychmiast! — biła go pięściami po piersiach. — Brutal!

Postawił ją delikatnie na ziemi i schylił się spokojnie po szampana. Joan oddychała głęboko, zaciskając nerwowo pięści. Nie, tak nie chciała.

— Nie! — krzyknęła, zakrywając twarz rękami. Wybuchnęła głośnym płaczem.

Good odstawił kieliszki i objął ją delikatnie jedną ręką, drugą głaszcząc złote włosy.

— Cicho, mała, nie płacz! Przepraszam, że cię uraziłem. Wierz mi, że nie chciałem ci zrobić nic złego!

Głos jego podziałał na nią dziwnie uspokajająco.

— Nie, Dick, to nie przez ciebie — wyswobodziła się z jego objęć i otarła łzy. — Jestem głupią histeryczką!

Usiedli z powrotem na murawie i wypili na zgodę szampana.

— Nie będziesz już nigdy przy mnie płakać?

— Chyba nie! — uśmiechnęła się.

(D. c. n.).

MARZEC

24

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5-32	17-54
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
15-33	4-9
Dł. dnia	Przybyło
12-22	4-38

Dziś św. Gabriela Arch.
Jutro Zw. NMP.

TEATRY

TEATR WIELKI: O godz. 7 wiecz. „Parsifal".

TEATR NARODOWY: „Pan Jowialski" z Solskim.

TEATR POLSKI: O godz. 8-ej „Pygmalion" Shaw'a.

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O godz. 8 „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś o godz. 8-e „3...6...9" z Gorczyńską.

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: O godz. 8 „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 „Zamieszaj".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską i I. Hałamą.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O g. 8.15 „Golgota". Ceny biletów od 50 gr. do 1.50.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR POWSZECHNY (Narbutta 14): O g. 7 „Wielkanoc".

KONSERWATORIUM:: Koncert.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30

RADIO

Środa, 24 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Franciszek Schubert (pł.). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Edward Elgar" (płyty). 12.50 „Tradycyjny przekładaniec" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Koncert wileńskiej orkiestry salonowej. 17.10 „O Polskim Białym Krzyżu", — odczyt. 17.20 „Gorzkie żale" — audycja z udziałem chórów i orkiestry. Tr. z kościoła Św. Ignacego z Wilna. 17.50 „Rozmowa z ministrem Franciszkiem Druckim - Lubeckim" (wywiad fikcyjny). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Na pełnym gazie" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „O uprawie nowych roślin pastewnych" — pogadanka. 19.00 „Stara Agnieszka" — obrazek z powieści Józefa Kisielewskiego p. t. „Powrót". 19.20 Muzyka (płyty). 20.15 „Pieśni i arie" (płyty). 20.45 „Chwila Biura Studiów". 21.05 Pogadanka aktualna. 21.15 Koncert chopinowski w wyk. laureata Jakowa Sak'a (I nagroda) III Międzynar. Konkursu im. Fr. Chopina. Transm. do Stanów Zjedn. Ameryki Płn. i do Niemiec. 21.45 Jan Sebastian Bach: „Czym jest ból i czym cierpienie". Kantata Nr. 209 na sopran i orkiestrę kameralną. Transmisja z Małej Sali Starego Teatru w Krakowie. 22.10 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.00 Koncert Kwartetu Lenera.

Czwartek, 25 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Jerzy Fryderyk Haendel (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wolfgang A. Mozart (płyty), 12.50 „Pasieka w marcu" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Kwintet Stefana Rachonia, 15.55 „Jak spędzić święta?". 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Przyjaciel z knieï" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.35 „Średniowieczne pieśni postne" — audycja muzyczna, 17.05 „Pogotowie opiekuńcze" — odczyt, 17.20 IX audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Ludwika van Beethovena". Wykonawcy: Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat — fortepian. W programie: Sonata A-dur op. 47 (Kreutzerowska). 17.50 „Książka i wiedza": „O paru książkach podróżniczych", 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi", 18.23 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Premiera słuchowiskowa p. t. „Biedaczyna Chrystusowy", 19.30 Koncert muzyki greckiej w dniu święta Grecji. 20.00 „Wśród wołyńskich osadników wojskowych" — pogadanka, 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Chór katedralny w Dijon (płyty) 23.00 Jan Krystian Bach (płyty).

Uchwały Senatu U. J. P. wprowadziły
Nowe zaostrzenie w sprawie 2 profesorów
List adw. Rabskiego do ministra W. R. i O. P.

Jak informowaliśmy naszych czytelników prof. U. J. P. Cybichowski, przeciwko któremu swego czasu toczyła się sprawa dyscyplinarna o urządzanie bez porozumienia z uniwersytetem płatnych coloquiów dla studentów oskarżył prof. Karola Lutostańskiego dyr. departamentu ustawodawczego w ministerstwie sprawiedliwości o nadużycie stanowiska rzecznika dyscyplinarnego dla przeprowadzenia porachunków osobistych, rozgłaszając zarzuty sformułowane jako oskarżenie.

Wyznaczona na dzień 4 marca b. r. rozprawa sądowa nie odbyła się, a na łamach „Kuriera Warszawskiego" i „Gazety Sądowej Warszawskiej" ukazały się wzmianki przytaczające uchwałę Senatu Akademickiego i Rady Wydziału Prawa U. J. P., w których postanowiono „wyrazić prof. Lutostańskiemu współczucie z powodu krzywdy jaka go spotyka w postaci zarzutów". Na zakończenie tej uchwały następowało stwierdzenie, że senat odnosi się nadal z pełnym zaufaniem do pracy profesora Lutostańskiego

W związku z tym adw. Janusz Rabski, który prowadzi sprawę z ramienia prof. Cybichowskiego wystosował do Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego list, w którym przytaczając dwie wyżej wspomniane uchwały, stwierdza, że są one oceną sprawy, która nie została jeszcze rozpatrzona przez sąd państwowy. Tego rodzaju uchwały Senatu i Rady Wydziału Prawa U. J. P. podane do wiadomości publicznej nie mieszczą się w pojęciu praworządnego państwa — pisze w swoim liście adw. Rabski — i profesorowie, którzy je powzięli obrazili art. 11 rozporządzenia prezydenta R. P. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akadem.

W zakończeniu swego pisma adw. Rabski prosi min. Świętosławskiego o zawiadomienie go, o ustosunkowaniu się ministerstwa W. R. i O. P. do tych faktów.

Powyższa sprawa wywołała zrozumiałą sensację w kołach prawniczych.

Romans z piękną Iloną
był przyczyną postrzelenia „króla" Kwieka

W sobotę w późnych godzinach wieczorowych, jak donosiliśmy, postrzelony został w tajemniczych okolicznościach „król cyganów" baron Matejasz Kwiek.

W poniedziałek w urzędzie śledczym przesłuchano wszystkich zatrzymanych w związku z tym wypadkiem. Zeznali oni, że Kwiek postrzelił się sam w czasie szamotania, co również potwierdził on sam, gdy na chwilę odzyskał przytomność.

Kwiek przebywa nadal w szpitalu na Czystem i jest całkowicie nieprzytomny. Dokonana w dniu wczorajszym operacja nie usunęła niebezpieczeństwa śmierci.

Przyczyną zajścia, które zakończyło się tragicznym postrzeleniem Kwieka, był długotrwały spór jego z rodziną na tle romantycznym. Powodem niesnasek był romans, jaki 51-letni „baron cygański" nawiązał z piękną cyganką Iloną, zamieszkałą we Włochach. Rodzice i bracia czynili mu niejednokrotnie wyrzuty z tego powodu. Krytycznego dnia o godzinie 10-ej wieczór w małym domku Kwieka przy ul. Dworskiej 18 odbywała się narada rodzinna, w której brali udział również dalsi krewni, przybyli z prowincji.

W izbie przebywało około 20 osób. W pewnej chwili, gdy żona Kwieka czyniła mu wyrzuty z powodu jego stosunku do pięknej Ilony, mężczyźni obecni w izbie zbliżyli się do niego, tak, jakby go chcieli bić. W tym momencie w obronie ojca stanął jego syn, a sam Kwiek wyjął dla postrachu rewolwer z futerału przekładając go do kieszeni. Obecni w izbie skoczyli do niego, chcąc mu odebrać broń. W czasie szamotania padł strzał. Krążą pogłoski, że tragiczny wypadek spowodowała bratowa Kwieka, która włożyła rękę do kieszeni, by odebrać baronowi rewolwer

„Ustosunkowana osoba"
wyłudziła 50 zł. na „koszta" wyrobienia posady

Ulicą Freta przechodziła Genowefa Wachowicz, służąca, zam. przy ul. Freta nr. 16. W pewnej chwili do Wachowicz podeszła jakaś kobieta, która wdała się z nią w rozmowę, w czasie której Wachowicz zwierzyła się nieznajomej, że poszukuje pracy. Nieznajoma kobieta przedstawiła się Wachowicz, jako osoba ustosunkowana i obiecała zająć się sprawą wyszukania dla niej pracy.

Wachowiczowa wręczyła swej protektorce 50 zł. na koszta. Przygodna znajoma po wzięciu pieniędzy obiecała przyjść na drugi dzień i odeszła. Oczywiście „protektorka" Wachowicz więcej się nie pokazała. Wczoraj poszkodowana Wachowicz przechodząc ul. Długą została zaczepiona znów przez jakąś nieznajomą, która okazała się... znajomą. Wachowicz wszczęła alarm i oszustkę policjant przeprowadził do komisariatu. Jest to Janina Kłos, zam. przy ul. Bonifraterskiej nr. 19. Osadzono ją w areszcie.

Wybuch bomby
w sklepie żydowskim w Radzyminie

W Radzyminie przy ul. Warszawskiej w sklepie żyda Neunsteina wybuchła w nocy silna bomba. Siła wybuchu była tak duża, że cały sklep został zdemolowany, a w domach sąsiednich powypadały szyby z okien.

Władze śledcze, prowadzące dochodzenie w tej sprawie nie natrafiły dotąd na ślad sprawców.

Prawdopodobnie w związku z tą sprawą pozostaje aresztowanie znanego w Radzyminie działacza narodowego p. Jerzego Zaczka.

Postępy polskości na Marszałkowskiej

Dowiadujemy się, że na Marszałkowskiej powstaje nowa placówka polska a mianowicie: Sklep B-ci Borkowskich w domu pod Nr. 127 — nowej placówce — szczęść Boże.

Szczęśliwa inicjatywa

Monopol tytuniowy wpadł na pomysł sprzedawania lepszych gatunków papierosów w paczkach już od 5 sztuk.

Niewątpliwie tego rodzaju taktyka umożliwi zapoznanie się z tymi gatunkami szerszym kołom palaczy.

Wystawa obrazów St. Szpakowskiego

Salon Koterby, Kredytowa 4 otwarta do 15 kwietnia codziennie od godz. 9 do 19. Wstęp bezpłatny.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

LITEWSKI STATEK

Do portu gdyńskiego zawinął statek litewski Friesland, przywożąc ładunek około 1300 ton rudy żelaznej przeznaczonej dla hut śląskich. Należy zaznaczyć, że pobyt statku pod banderą litewską w Gdyni należy do rzadkości, zwłaszcza w ostatnich latach.

GOŚĆ Z ANGLII

Przybył dziś do Gdyni admirał Herbert Richmond, profesor i dziekan Uniwersytetu w Cambridge.

KIELCE

PLACÓWKA POLSKA

Dwaj kupcy poznańscy pp. Budzyński i Szałowski utworzyli przy ul. Sienkiewicza 32 obficie zaopatrzony skład materiałów bławatnych i wełnianych.

ZJAZD FARMACEUTÓW

Odbył się w Kielcach zjazd okręgowy farmaceutów, w obecności delegata ministerialnego. Obradowano nad aktualnymi sprawami zawodowymi.

TAJNY UBÓJ W ŻYDOWSKIM „DOMU MODLITWY"

Ostatnio w jednym z miejscowych „domów modlitwy" wykryto większą ilość z tajnego uboju. Mięso było ukryte pomiędzy t. zw. „rodałami" i „śmiertelnymi kszulami". W domu tym dokonywany był tajny ubój cieląt.

LWÓW

MIN. ANGELESCU WE LWOWIE

Przybył do Lwowa minister oświaty Rumunii dr. Angelescu wraz z towarzyszącymi mu osobami. Minister zwiedził kilka szkół średnich oraz klinikę uniwersytecką. Rektor UJK podejmował następnie ministra śniadaniem.

SKAZANIE DEFRAUDANTA

Sąd okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jaworowie rozpatrywał sprawę b. sekretarza wydziału powiatowego w Jaworowie Leona Czermaka o sprzeniewierzenie kwoty 1.067 zł. należnej gminie Starzyska. Czermak skazany został na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

PŁOCK

SPŁONĘŁA PLEBANIA

W Gołyminie w powiecie ciechanowskim wybuchł pożar na plebanii ks. prob. Kalinowskiego.

Mimo akcji ratunkowej, plebania spłonęła.

KONSEKRACJA DZWONÓW

W Obecności licznych rzesz wiernych J. E. ks. Biskup Wetmański dokonał w Głochu konsekracji dzwonów w parafii św. Stanisława. Po konsekracji ks. Biskup wygłosił kazanie o znaczeniu dzwonów w parafii.

ŚLĄSK

ŚMIERĆ NA HAŁDZIE

Na hałdzie „Huty Bankowej" wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas zbierania odpadków żelaza 17-letni Antoni Kwiecień przygnieciony został kolebą, napełnioną gorącą szlaką i doznał tak ciężkich poparzeń, iż poniósł śmierć na miejscu.

„ŚWIĘTO GÓR"

W Katowicach rozpoczęła już swe prace komisja wojewódzka „Święta Gór", które odbędzie się w tym roku w Wiśle w dniach od 15 do 21 sierpnia. Na konferencji, dokonano wyboru szeregu komisji, jak: propagandowej, literacko - naukowej, kwaterunkowej, aprowizacyjnej, widowiskowej, porządkowej i t. p.

AFERA KANTORÓW

W związku z wykryciem i zlikwidowaniem przez Śląską Straż Graniczną wielkiej szajki przemytników sacharyny i kamieni zapałowych rodziny kantorów, zostali aresztowani w Bytomiu żydzi: Guttman i Noher. Aresztowani żydzi zostaną przekazani do dyspozycji władz polskich.

ZABÓJCA INŻ. SKRZYWANA

Stan zdrowia zabójcy inż. Skrzywana Kopfa uległ poprawie, tak że w najbliższym czasie będzie można przenieść go do więzienia z Lecznicy w Katowicach.

WILNO

SKAZANIE WYWROTOWCA

Sąd okręgowy w Wilnie skazał redaktora odpowiedzialnego czasopisma białoruskiego „Front Białoruski" Papucewicza na 1 rok więzienia z zawieszeniem na lat 5 za zamieszczenie artykułu pt.: „Samodzielność czy niesamodzielność", godzącego w nienaruszalność granic Państwa Polskiego.

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

W Stołpcach ma powstać w najbliższym czasie okręgowa spółdzielnia mleczarska. Postanowiono jednocześnie założyć oddziały w czterech pobliskich miejscowościach.

ROZGRYWKI W IZBIE ROLNICZEJ

W związku z ustąpieniem gen. Żeligowskiego z zarządu Izby Rolniczej w Wilnie, szereg osób manifestuje solidarność z gen. Żeligowskim. M. in. obecnie grupa inteligencji rolniczej w liczbie 33 osób, przeważnie zrzeszonych w Kole Rolników z wyższym wykształceniem, wystosowała do prasy oświadczenie, solidaryzujące się z gen. Żeligowskim i protestujące przeciw rozgrywkom personalnym w zarządzie Izby Rolniczej.

WOŁYŃ

NAPISY ANTYŻYDOWSKIE

W Łucku z soboty na niedzielę, nieznani sprawcy w wielu miejscach namalowali na domach i płotach czerwoną farbą dla Polaków takie upomnienie: „Nie kupuj u żydów", „grosz żydowi, szkoda narodu, precz z żydami".

ELEWATOR ZBOŻOWY

Związek Osadników powiatu równieńskiego projektuje budowę wielkiego młyna eksportowego, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia. Budowa rozpoczęta zostanie jeszcze w r. bieżącym po wykończeniu elewatora zbożowego na St. Równe.

POLSKI SKLEP

Został otwarty polski sklep przy ul. J. Piłsudskiego 45 p. f. „poznański skład farb i lakierów", jest to pierwszy w Łucku tego rodzaju sklep chrześcijański z farbami.

CENY CHLEBA

W porozumieniu właściciel piekarń z odnośnymi władzami, ustalone zostały na terenie następujące ceny chleba: 1 kg. chleba żytniego 50 proc. — 35 gr., 1 kg. chleba razowego — 27 gr.

PLACÓWKA POLSKA

Łuck. W dniu dzisiejszym została otwarta nowa placówka chrześcijańska przy ul. J. Piłsudskiego 51 „Chrześcijańska Owocarnia" Mireckiego. Z dniem 1-go kwietnia b. r. zostanie otwarty 1-y tego rodzaju chrześcijański zakład fotograficzny, dotychczas były same żydowskie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika poznańska

TEATRY POZNAŃSKIE:
TEATR WIELKI: „Manon".
TEATR POLSKI: „Golgota".
TEATR NOWY: „Portret Łukasza".

KINA POZNAŃSKIE
SŁOŃCE: „Załoga".
METROPOLIS: „Napiętnowana".
APOLLO: „Blond Carmen".
SFINKS: „Zaproszenie do walca".

STRAJK W TOW. „EUROPA"

W poznańskim oddziale Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa" część pracowników przyłączyło się do strajku pracowników tego Towarzystwa w Warszawie i okupowało biuro oddziału poznańskiego.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

Zuchwałej kradzieży z włamaniem dopuścili się nieujęci sprawcy w garderobie „Teatru Nowego" w Poznaniu. Łupem złodziejów padła odzież artystów, obuwie, garderoba teatralna i kilim. Dyrekcja ocenia straty na około 2.000 zł.

TAJNA RULETKA

Od pewnego czasu krążyły w Poznaniu pogłoski o istnieniu tajnej ruletki.

Władze śledcze wszczęły dochodzenia i po dłuższym czasie wpadły na trop tej hazardowej gry. Ruletka mieściła się przy ul. Skarbowej 15.

W toku dochodzeń natrafiono również na ruletkę u niej. Jackowskiej przy ul. św. Marcina 42. Stwierdzono, że właścicielem obu ruletek był kupiec poznański Turkowski. Nazwiska osób, grywających w ruletkę, są w posiadaniu władz. Jedynie ze względu na dobro śledztwa nie można ich ujawniać.

WYSTAWA ś. P. MĘCINY-KRZESZA

W ub. niedzielę, w salonie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarta została pośmiertna wystawa prac Józefa Męciny-Krzesza. Zajmuje ona wszystkie trzy sale i obejmuje zarówno wielkie płótna, jak i drobne szkice.

STOW. ASYSTENTÓW U. P.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Coll. Medicum walne zebranie Stowarzyszenia Asystentów Uniwersytetu Poznańskiego. Przy licznym udziale członków zebranie zagaił prezes. dr. Boratyński. Na przewodniczącego powołano dr. Krokowskiego.

Wybrano nowe władze Stowarzyszenia. Prezesem obrano ponownie dr. Boratyńskiego. Do zarządu weszli: mgr. Adamowicz, inż. Błociszewska, mgr. Dężanka, inż. Domakowski, dr. Krokowski, mgr. Machelówna, mgr. Matuszewski, mgr. Mąkowski, mgr. Strzelecka, mgr. Terlecki i dr. Zaworski.

AKCJA PRZEDŚWIĄTECZNA ZWIĄZKU POLSKIEGO

W wielkim tygodniu wydało Koło Związku Polskiego ulotkę nawołującą do popierania jedynie polskich i chrześcijańskich sklepów. Równocześnie krążą po ulicach miasta bezrobotni z transparentami zaopatrzonymi w odpowiednie hasła propagandowe i uświadamiające.

NIEDZIELA PALMOWA ZAWIODŁA

W kołach kupieckich panuje uczucie zawodu, jaki spowodował bardzo słaby ruch w składach podczas ożywionej zwykle Niedzieli Palmowej. Z powodu deszczu i bądź co bądź końca miesiąca zawiodła zupełnie nadzieje kupców poznańskich klientela prowincjonalna. W niektórych przedsiębiorstwach osiągnięto zaledwie 25% obrotu w porównaniu z obrotem w zeszłoroczną Niedzielę Palmową.

LIKWIDACJA SPÓŁDZIELNI I KAPITAŁÓW

Na zebraniu likwidującej się spółdzielni wzajemnych kredytów „Wiano" stwierdzono poszkodowanie członków spółdzielni na 400.000 zł. przez zarząd spółdzielni. Poszkodowani wybrali specjalną komisję, która ma opracować materiał do doniesienia do prokuratury. Poszkodowani domagają się aresztowania byłego zarządu spółdzielni i zabezpieczenia swych pretensji na prywatnym majątku byłych członków zarządu.

Konwersja uchwalona bez dyskusji

Ustawa emerytalna wraca do komisji

Senat ogranicza uprawnienia robotnicze

Popołudniowe posiedzenie Senatu przyniosło niespodziankę w postaci negatywnego załatwienia projektu posła Ostalina o zmianie ustawy emerytalnej. Jak wiadomo, kwestia emerytalna od czasu wydania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie wywoływała pewne zaognienie pomiędzy rządem a parlamentem. Rząd stał na stanowisku równowagi budżetowej, parlament zaś stawał w obronie emerytów. Projekt pos. Ostalina, na który rząd wyraził zgodę, był przychylnie przyjęty przez emerytów z Wielkopolski i Małopolski, mniej chętnie był widziany przez emerytów polskich. Nie przypuszczano jednak, aby ustawa, uchwalona niemal jednogłośnie przez Sejm, nie uzyskała większości w Senacie. Tym czasem wbrew oczekiwaniom na wniosek sen. Jagrym-Maleszewskiego projekt odesłano z powrotem do komisji, odraczając załatwienie sprawy, w najlepszym razie na kilka miesięcy.

Biedni przemysłowcy

Z kolei omawiano ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Za ustawą wypowiedział się referent sen. Marian Malinowski, przeciwko niej natomiast wystąpił ostro, jak tego zresztą można było się spodziewać, przedstawiciel wielkiego przemysłu, sen. Karsze-Siedlewski, ze znaną śpiewką, że uchwalenie ustawy grozi utratą rynków zbytu, podważeniem bilansu handlowego, osłabieniem podstaw walutowych i zmniejszeniem zatrudnienia (sic!) Ustawa utrudniłaby przemysłowcom kalkulację i możliwość zawierania tranzakcji eksportowych, co nie pozwoliłoby na wykorzystanie konjunktury.

Marsz. Śmigły-Rydz w Senacie

W czasie przemówienia sen. Siedlewskiego przybył do gmachu Senatu marsz. Śmigły Rydz, zaproszony na godzinę 6-tą na herbatkę, którą urządzał marsz. Prystor w przypuszczeniu, że obrady skończą się wcześnie. Marsz. Prystor udał się na powitanie marsz. Śmigłego Rydza i po chwili wprowadził go do loży Prezydenta.

Pan marszałek zarządził przerwę w obradach, która miała trwać dwie godziny i wszyscy członkowie rządu, oraz senatorowie udali się na ową proszoną herbatkę. Trwała ona tylko godzinę. Z tego wynikło pewne zamieszanie, bo przez jakiś czas obrady prowadzono bez udziału stenografów i bez diariusza.

Zagrożone zarobki robotnicze

Ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie uchwalono, odrzucając 28 głosami przeciw 25 poprawkę przyjętą przez komisję, która postanawiała, że zmniejszenie godzin dziennej pracy nie może za sobą pociągnąć obniżki zarobków.

Bez dyskusji przyjęto następnie kilka drobnych ustaw. Na ostatnim punkcie porządku dziennego był projekt ustawy o konwersji pożyczek zagranicznych w walutach obcych.

Konwersja uchwalona bez dyskusji

Projekt ustawy referował sen. Fudakowski, który oświadczył, że zważywszy dodatnie i ujemne strony ustawy komisja ustosunkowała się do niej pozytywnie, nie wnosząc żadnej poprawki, kładąc jednak jak największy nacisk na przyjętą w układzie amerykańskim zasadę, że nie będzie czyniona żadna dyskryminacja pomiędzy poszczególnymi grupami posiadaczy pożyczek i że każde ustępstwo uczynione innym grupom przysługiwać będzie grupie polskich posiadaczy.

„Korzystam ze sposobności", mówił sen. Fudakowski, „aby dać pewne wyjaśnienie, które na komisji udzielił p. min. Skarbu. Oświadczył on, że zdanie jego wypowiedziane na komisji budżetowej sejmu, iż „warsztaty produkujące powinny dawać większą rentowność, niż papiery procentowe", bynajmniej nie oznacza jakoby rząd miał tendencję do obniżenia oprocentowania papierów krajowych, zarówno tych, które były już konwertowane, jak też i tych, które ostatnio nie były konwertowane, jak 4 i pół procentowe listy zastawne towarzystw kredytowych miejskich i ziemskich".

Ustawę uchwalono bez dyskusji i bez zmian.

W zakończeniu posiedzenia pan marsz. Prystor złożył członkom rządu z premierem na czele, oraz senatorom życzenia „Wesołych Świąt".

Po zamachu petardowym

Rewizje i aresztowania w Wilnie

WILNO, 22. 3. ATE donosi: W związku z wybuchem petardowym w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie, dowiadujemy się o następujących szczegółach. Wybuch nastąpił podczas posiedzenia Stronnictwa Narodowego, oddział śródmieście. Został ciężko ranny członek tego Stronnictwa dwudziesto kilkuletni Władysław Naborowski, który został przewieziony do szpitala św. Jakuba, gdzie musiano dokonać amputacji lewej dłoni.

Policja w ciągu ubiegłego wieczoru i nocy dokonała szeregu rewizji, m. in. w lokalu „Dziennika Wileńskiego". Dokonano licznych aresztowań. Wczoraj wieczorem zatrzymano około 100 osób, z których część po przesłuchaniu zwolniono.

Obecnie zatrzymano kilkadziesiąt osób, m. in. przywódcę grupy młodych, aplikanta adwokackiego i współpracownika „Dziennika Wileńskiego" Piotra Kownackiego oraz wybitnych działaczy z grupy młodych studentów Swieżewskiego i Łuchtina, znanego z procesu o zamach petardowy w Wilnie w roku ubiegłym studenta Drawnela i innych.

Niepodległość i integralność Belgii

oraz sprawa Konga i surowców

przedmiotem narad londyńskich

LONDYN, 22. 3. Dzisiaj po południu przybył do Londynu król belgijski Leopold III, którego na dworcu powitał imieniem króla Jerzego VI wobec nieoficjalnego charakteru wizyty szambelan dworu, lord Cromer. Wieczorem ambasador belgijski wydał na cześć króla obiad, w którym wzięli m. in. udział: premier Baldwin min. Eden, min. spraw wewn. Simon, min. kolonij Gore, parlamentarny podsekretarz stanu do spraw kolonij lord de la Warr i główny delegat brytyjski na konferencję surowcową w Genewie, finansowy doradca rządu Leith Ross.

Powyższa lista zdradza, że rozmowy z królem Leopoldem dotyczyć będą przeważnie dwóch zagadnień, a mianowicie sprawy sprecyzowania belgijskiego postulatu niepodległości i integralności, związanego z rokowaniami o pakt zachodni, oraz sytuacji Konga belgijskiego w całokształcie spraw kolonialnych i surowcowych.

Ofiarny bojownik sprawy narodowej

Ks. Bieniek biskupem śląskim

KATOWICE, 22. 3. Jak się dowiadujemy, kanclerz Kurii biskupiej w Katowicach ks. Juliusz Bieniek mianowany został przez Stolicę Apostolską biskupem sufraganem diecezji śląskiej. Termin konsekracji nie został jeszcze ustalony, prawdopodobnie odbędzie się ona w kwietniu r. b.

Ks. biskup sufr. Bieniek urodził się w r. 1895 w Sowczycach w pow. oleskim na Śląsku Opolskim. Do gimnazjum uczęszczał w Kluczborku, skąd został w r. 1913 wydalony za swe przekonania narodowo-polskie i za pracę narodową. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu w r. 1918. Od roku 1918—1922 pracuje na różnych duszpasterstwach. Następnie przenosi się na polski Śląsk.

Ks. Bieniek jest trzecim kapłanem z terenu Śląska niemieckiego, piastującym w Polsce godność biskupią. Jak wiadomo, ks. Gawlina jest biskupem polowym, ks. Lorek — biskupem sandomierskim, a obecnie ks. Bieniek został biskupem sufraganem śląskim.

Konferencja w Inspektoracie Pracy bez wyników

Z winy p. p. Landau i Goldmana

zatarg w Tow. „Europa" przeciąga się

Ostatnie trzy dni strajku okupacyjnego w T-wie Ubezpieczeń „EUROPA" przyniosły kilka nowych szczegółów, świadczących niezbyt pochlebnie o metodach walki, podjętej przez pp. Likwidatorów.

Na poniedziałek na godzinę 8-mą rano wyznaczono konferencję u obwodowego Inspektora Pracy. O terminie konferencji Inspektor Pracy zawiadomił jeszcze w sobotę w godzinach rannych zarówno przedstawicieli pracowników, jak i Likwidatorów T-wa. Tymczasem w nocy z soboty na niedzielę Likwidatorzy wysyłają do wszystkich pracowników listy z zawiadomieniem o niezwłocznym rozwiązaniu umowy o pracę z winy... pracowników. Pomijając zupełną bezpodstawność tych listów, fakt ten ilustruje dosadnie nastawienie pp. Likwidatorów do Inspekcji Pracy.

Skoro Inspektor Pracy, zwołuje konferencję dla zakończenia zatargu, to tego rodzaju pociągnięcia Likwidatorów, mające na celu jedynie zaognienie zatargu, zasługują na jak najostrzejsze potępienie

Karygodnym też trzeba nazwać zachowanie się przedstawiciela Komitetu Likwidatorów, adwokata Leona Landaua, na samej konferencji. Przedstawiciele Związku i delegaci strajkujących pracowników wykazali jak najdalej idącą chęć polubownego załatwienia zatargu. Tymczasem p. Landau odmówił pertraktowania na temat zlikwidowania sporu.

Kulminacyjnym punktem prowokacyjnego zachowania się p. Landaua było „odwołanie" uchwały z dnia 18 stycznia r. b., w której Likwidatorzy T-wa „Europa" przyznali pracownikom prawo do odpraw.

Dotychczas pp. Likwidatorzy tłumaczyli pracownikom, że tylko wskutek trudności finansowych nie mogą się wywiązać z przyjętych na siebie zobowiązań.

W styczniu, kiedy pracownicy byli jeszcze potrzebni dla ratowania zagrożonych interesów Izaka Goldmana, Zarząd T-wa wspaniałomyślnie postanowił przyznać odprawy. Obecnie, kiedy zbliża się termin wypłacenia odpraw, władze T-wa uciekają się do różnych tricków adwokackich, licząc na łatwowierność swych pracowników.

Obecnie gdy stało się wiadomem, że sytuacja „Europy" jest beznadziejna pp. Goldman i Landau chcą się wykręcić sianem.

Warszawski sąd okręgowy wyznaczył już na 9 kwietnia termin rozprawy o upadłość „Europy". Jak wynika z przedstawionego sądowi bilansu długi „Europy" wynoszą 7.711,947 zł. przy majątku wartości 6.823.989 zł.

Do takiego stanu doprowadziła „Europę" gospodarka Goldmanów.

Jasnym jest, że w takich warunkach pracownicy nie mogą przerwać swej akcji i powinni walczyć o swe prawa aż do zwycięstwa.

Czas już najwyższy skończyć z bezprzykładną samowolą naszych potentatów ubezpieczeniowych i w imię sprawiedliwości społecznej zlikwidować zatarg, który jest nowym dowodem zabagnionych stosunków na tym odcinku naszej gospodarki.

P. Landau, Goldman i im podobni próbują liczyć na zastraszenie pracowników, sądząc, że na tej drodze uda im się zwolnić pracowników bez odszkodowania.

Zawiedzione nadzieje...

Cwierć miliona ofiar

hiszpańskiej wojny domowej

TALAVERA DE LA REINA, 22. 3. Dzisiejszy komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych dementuje kategorycznie wiadomości o zdobyciu przez oddziały rządowe kilku miejscowości na froncie Guadalajara. Komunikat podkreśla, że miejscowości te znajdują się w rzeczywistości w posiadaniu wojsk narodowych lub też nigdy nie były obsadzone przez odziały powstańcze ze względu na brak znaczenia strategicznego.

Tak np. komunikaty rządowe podały o zajęciu miejscowości Cifuentes, leżącej o 10 km. na wschód od rzeki Tajuna. Oddziały narodowe nie przekroczyły wschodniego brzegu rzeki Tajuna i nie znajdowały się nigdy w Cifuentes.

Na zachód od Guadalajara wojska rządowe atakowały dwukrotnie pozycje powstańcze na południe od Padilla de Hita, lecz zostały odparte z wielkimi stratami. Oddziały narodowe podjęły natychmiast pościg i rozproszyły skupienia wojsk rządowych w dolinie rzeki Badiel.

35. 00 rozstrzelano w Madrycie

SALAMANKA, 22. 3. Kwatera prasowa przy dowództwie powstańców wydała komunikat oceniający ogólną liczbę ofiar wojny hiszpańskiej. Cyfra ta wynosi łącznie 250 tys. osób. Liczba strat w ludziach, jakie ponieśli powstańcy podczas działań wojennych wynosi 40.000.

W Walencji milicjanci czerwoni rozstrzelali 12.000 osób, sprzyjających gen. Franco. Według dokumentów, jakie otrzymała główna kwatera powstańców, liczba osób poległych na ulicach Madrytu wynosi 35.000.

Strajk w kopalni Giesche trwa

18 robotników zasłabło z wyczerpania

Pełna godności postawa strajkujących

KATOWICE, 22. 3. Sytuacja na objętej strajkiem okupacyjnym kopalni Giesche w Nikiszowcu w dalszym ciągu pozostaje bez zmiany. 18-tu z pośród strajkujących robotników ciężko zachorowało i przewieziono ich do szpitala. Robotnicy ci zesłabli z powodu wyczerpania. W wyniku odbywających się konferencji przy udziale władz, uzgodnione zostały niektóre postulaty, wysunięte przez strajkujących. Postulatów tych było ogółem 56.

Strajk trwa w dalszym ciągu i niema nadziei na rychłą jego likwidację. Sporny bowiem jest punkt dotyczący dodatków z tytułu święta górniczego i z tytułu długoletniej pracy na kopalni.

Przed okupowaną kopalnią gromadzą się rodziny strajkujących, oczekując na likwidację strajku. Należy podkreślić pełną godności i spokoju postawę górników i ich rodzin. Do żadnych wykroczeń ze strony zgromadzonych przed kopalnią nie doszło.

Tajemnicze anonimy

przeciwko ustawie adwokackiej

W poniedziałek posłowie i senatorowie otrzymali tajemnicze anonimy, zawierające uwagi do projektu ustawy o ustroju adwokatury. Anonimy te wypowiadają się przeciwko art. 29 projektu, który przewiduje, że adwokatowi nie wolno podejmować się pracy w instytucjach przemysłowych, handlowych i bankowości.

Autor czy też autorzy tych anonimów wskazują, że w Niemczech i Austrii adwokaci mają prawo pracować w tych instytucjach, oraz suggerują, że niewątpliwie organizacje gospodarcze wystąpią o nowelizację tego artykułu.

Nowy rekord „Normandie"

PARYŻ, 22. 3. Kapitan parowca „Normandie" nadesłał depeszę, że statek przebył Atlantyk — 2967 mil w 4 dni 6 minut 23 sek., t. j. z przeciętną szybkością 30,99 węzłów, bijąc w ten sposób rekord.

20 milionów fr. wypłaciły Sowiety

francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ, 22. 3. (ATE) „Matin" donosi, że przywódca francuskiej partii ludowej Doriot zamierza zaproponować dochodzenie w sprawie stwierdzenia źródeł finansowych francuskich stronnictw politycznych a przede wszytkim partii komunistycznej.

Doriot posiada podobno bogate archiwum, w którym znajdują się dokumenty stwierdzające niezbicie, że francuska partia komunistyczna otrzymała od chwili swego powstania tytułem zasiłków 20 mil. fr. od Sowietów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-09 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.